Nr 21. We Lwowie, Czwartek dnia 26. Stycznia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

*Rękopisów redakcja nie zwraca.*

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

**Lwów** 25. stycznia.

Wypadki w południowej Dalmacji i Hercogowinie przybierają postać nie groźną może, ale na wszelki wypadek poważną. Według telegramu jen. Jovanovicha, Krywoszanie wzmocnili się do liczby 1000 ludzi i rozpoczęli akcję, kontentując się na razie napadami na małe posterunki cesarskie, podczas, gdy dowódcy austrjaccy obsadzili znaczniejszemi siłami główne punkta w okręgu kotarskim i wzdłuż drogi wiodącej w głąb Hercogowiny, jak Bilek, Gacko i Fotszę. Pomimo doniesienia, że z wyjątkiem muzułmanów, ludność hercogowińska oczekuje spokojnie mającej na wiosnę nastąpić pierwszej próby rekrutacyjnaj, aż nazbyt jest widocznem, że wszystkie niespokojne żywioły w tamtych stronach łączą się i kupią około Krywoszy, stanowiącej ognisko ruchu. Przewidzieć w tej chwili niepodobna, jakie ruch ten rozmiary przybierze, to wszakże, na wszelki wypadek, jest pewnem, że jak większa ze strony Austrji energja byłaby zapobiegła ponowieniu się nieporządków, tak i obecnie rozwinięcie znacznych od razu sił zbrojnych zdolnem jest stłumić pożar—podczas gdy działanie powolne dolewa jedynie oliwy do ognia.

Jenerał Jovanovich, w towarzystwie oficerów sztabu artylerji i inżynierji, zwiedził posterunki wzdłuż granicy czarnogórskiej, i wrócił we czwartek do Dubrownika (Raguzy) — co nie zdaje się zapowiadać natychmiastowej akcji. Wojska cesarskie patrolują kompanjami i mniejszemi oddziałami—może to zapobiedz drobnym napadom, ale może także oddziały patrolujące narazić na jaki śmiały większy zamach powstańców. Coby znaczyło moralne wrażenie takiego wypadku, to wiemy z czasów kampanii okupacyjnej.

O zachowaniu się najbliższych sąsiadów Austrji w tamtych stronach, książąt Milana i Nikity, donoszą zgodnie, że obydwaj osobiście radziby byli zachować jak najlepsze stosunki z monarchią rakuzką, ale niestety, żaden z nich, a osobliwie ks. Nikita, nie jest panem w swoim domu. Że pragną utrzymania pokoju, to pochodzi i ztąd, iż gra wojenna wydaje im się hazardowną, albowiem Austrja, drażniona nierozsądnemi zaczepkami, gotowa w końcu chwycić się jedynego niewłaściwego środka, tj. podnieść szczerze i otwarcie sztandar południowo-słowiański, powypędzać tetrarchów i wskrzesić państwo serbsko-chorwackie, którego idea drzymie od czasów bitwy na Kosowem polu, ale nie umarła.... Tego zdaje się obawiać i rząd moskiewski, i partja moskiewsko-panslawistyczna, jakoteż bezpłatny agitator carski, Mr. Gladstone. Donoszą wyraźnie, że władze austrjackie trafiły n a ś l a d a g i t a c y j a n g i e l s k i c h w tamtych stronach — a dosyć zresztą czytać pisma gladstonowskie, ażeby się przekonać, że korespondenci i rysownicy ich, swobodnie krążący między Kotarem, Czarnogórą i Hercogowiną, odgrywają rolę emisarjuszów moskiewskich. Moskwa miałaby ochotę wystąpić sama do akcji „w imieniu zagrożonego porządku w tej części Europy" — a jeżeli dobre porozumienie Austrji z Niemcami przeszkodzi temu, ma ona nadzieję wspólnie z Anglją wywołać akcję dyplomatyczną, któraby położyła koniec „misji," zleconej Austrji traktatem berlińskim. Inne pytanie, czy p. Gladstone utrzyma się dość długo u steru, by mógł wyświadczyć tę przysługę gabinetowi petersburskiemu.

## KORESPONDENCJE.

**Warszawa** 23. stycznia.

*Gołos* zaczął wychodzić, ale natomiast ostrożny *Porjadok* skazany został na tę samą pokutę. Jakkolwiek współka Aksaków-Katkow-Suworyn twierdzą o narodzie rosyjskim, że jest wybranym, to przecież w praktycznem zastosowaniu rząd to widzi inaczej. Ciągłe przywoływanie do porządku i bezustanne kary, chociaż z porządkiem co raz to gorzej i wymagalnej poprawy nie ma. Gdzieś musi być źle... lecz gdzie? Pytanie, czy nie w karzących. Na co p. Katkow, p. Aksaków i p. Suworyn krzyczą o dawnej, niepowrotnej przeszłości, to samo jest teraz i do tego współka tych trzech głowaczy prowadzi.

Różnica między zeszłorocznem skazaniem *Gołosu*, a teraźniejszem *Porjadku* jest ta, że ten ostatni został zadekretowany na oniemienie tylko przez 1½ miesiąca. Za co? Tego jeszcze nie wiemy, przyczyny jednak ogólnej domyślać się wypada: otwartsze słowo kłuje, jaśniej rzeczy widzieć nie wolno. Ciekawa rzecz, przez jakie to sposoby kierownicy nawy państwowej iść mają do poznania potrzeb i zagadkowych dla nich stosunków, które koniec końców domagają się czegoś, by uzyskać prawo rozwoju. Od rządowej administracji nie podobna spodziewać się informacyj pewnych, rzetelnych; nie kto inny bowiem, jak ona tylko jest tamą wszystkiego, co utrapienia sprowadza i podtrzymuje niezaradność na całym obszarze państwa. Kto na wszystko rządowi oczy zakrywa, prawdę przed nim zataja i od środków zaradczych odciąga; w kim cała przyczyna biedy niepowodzenia, klęsk nawet, ten pewny swego, broi, ma jeszcze poparcie i awans. Organa prawdziwie zaradczego sposobu widzenia, wszystkie „z ł e", wszystkie „p o d e j r z a n e", n i c „w a r t e. Te padają! Albo pisz głupstwa i ściągaj za to prenumeratę — masz prawo; albo... z widowni precz. Trzeba umieć znać się na rzeczy. A! taki rozum stanu wart przecież czegoś. *Porjadok* w jednym tylko pozwalał sobie na swobodniejsze słowo, to w walce o zasady z tak zwaną prasą konserwatywną, która uparcie pragnie to konserwować, co państwu podstawia nogę i po drogach najnieopatrzniejszych jego stosunki prowadzi. Miałażby za to na organ umiarkowany spaść kara? Prawdopodobnie. Pisma zanotowały przybycie do Petersburga wielkiego myśliciela z Moskwy — p. Katkowa: trzebaż było czemś uczcić w stolicy takiego gościa. Pal w łeb Stasiulewicza! Jaka to szczytna uprzejmość, jak w pogotowiu rada na wszystko! Katków uzacniony w swej dostojności.

Przepraszamy! Zapomnieliśmy na chwilę, o czem stale i zawsze pamiętać trzeba, widzieć jasno na jawie i we śnie, a to, że Polak nie powinien niczego w Rosji chwalić, niczego ganić, bo pochwała jak i przygana skutek najprzeciwniejszy mieć będzie. Pochwalony, do „kramolników" zaliczony zostanie, a „kramolnicy" naprzód. Racja, trzeba o tem pamiętać! Alež i my bodaj należymy do składu tego państwa, o którem p. Stasiulewicz i p. Katkow rozmyślają i radzą? Oni, to co innego; my z musu tylko, jedynie z musu, siłą mamy być przykowani, garścią nagięci, kleszczami wciągnieni do wnętrza tego rydwanu, który się państwem nazywa. Głos nasz, zdanie, dobra wola tu nie potrzebne. Skoro słóweczko o tem piśniemy, już źle. P. Aksaków w mądrości swojej nie dawno raczył tak o tem powiedzieć: „ich, Polaków, tylko pod kluczem, tylko ze związanemi rękami trzymać zawsze należy", a p. Aksaków, to nieomylność. Jaki to rozumny człowiek, jak on rozumny!

Wiecie już zapewne, że się organizuje w Rosji towarzystwo, którego inicjatorami są pierwsze figury teraźniejszej hierarchji rządowej, jak pp. Ignatiew, Pobiedonoscew i t. d., a celem towarzystwa, poparcie pracy ludowej, rolnictwa i rzemiosł. Zamierzają wszędzie, w całem cesarstwie formować szkółki specjalne po wsiach, idzie więc o naukę, o chleb z jej pomocą dla pokolenia młodego. Założenie bardzo chwalebne i o tem dawno pomyśleć było potrzeba; na porządku jednak kwestja ta, raz: zkąd wziąć taką masę odpowiednich kierowników tego rodzaju szkołek, a potem: nim młode pokolenie nauczy się, a raczej nauczone zostanie, pracować racjonalnie na chleb, to o pokoleniu dziś czynnem, dziś głodnem, dziś potrzebującem poparcia, także chyba pomyśleć trzeba. Nim tamto dorośnie, temu wszystkiego brak. Zobaczymy, jak towarzystwo rozwijać się będzie, a mamy oto do zanotowania plan nowy: poparcia oświaty ludowych mas.

I to dobre, na czasie; — jak się wziąć jednak żeby oświatę rozlać na masy? W miastach mają być zorganizowane kuratorje, zadaniem których będzie wpływanie na praktyczny rozwój szkółek ludowych. Będą one złożone z opiekuna szkółki, nauczyciela i osób prywatnych. Byłaby wielka racja powołania do bytu kuratoryj takich; kto jednak urządzać je będzie? Naturalnie — zwierzchność gubernialna, kierująca oświatą. Otóż tu sęk. Taka lub inna zwierzchność, jak u nas, tak i w cesarstwie ma tradycje już utrwalone, a każdy z reprezentantów jej ma uprzedzenia swoje, swój rozum stanu, swoją wolę, swoje „ja", a wszystko to razem nie ścierpi innych poglądów, innego systemu nauczania, a więc i żadnych zmian. Albo kuratorje będą komendą, dopełnieniem form nakazanych z góry, albo... żadnych nie będzie. Dla społeczności i dla oświaty nic nie da taka reforma, a i dla państwa skutek ten sam. Nie o same tylko przygany nam idzie, ale o rzecz; w Rosji nauczyć się tego powinni, że i Polacy o wielu rzeczach mówić mogą nie koniecznie ze szkodą państwa. Co do nas, co do tych urojonych zawad z naszej strony, nie o państwo tu idzie, ale o system — o pasożytów. Wpatrując się pilnie i tyle lat w zadanie szkółek ludowych, wynieśliśmy z praktyki wiele przeświadczenia o fatalnych celach dotychczasowych i środkach.

Pragnąc co bądź naprawiać lub restaurować, trzeba wpierw poznać działające czynniki, na których rząd szukał dotąd oparcia. Znajomości tych właśnie czynników nie ma u góry — i tu zastój wszystkiego, a nawet klęski. Czy te wkopane na pozycjach swych drągi, zwane naczelnikami dyrekcyj naukowych (proszę darować wyrażenie) — można wyciągnąć z gruntu, na którem ma zarunieć ludowa oświata? A niechże Bóg broni! To konduktory, ochraniające wszystko, cały „przepisany" porządek. Otóż to właśnie: w tym „przepisanym" porządku cała masa szkopułów, o które wszelka dobra wola (jeżeli kiedy przyjdzie do tego), roztrącać się koniecznie musi. Jakie praktyczne wyjście? To jedno tylko widzimy: Zamiast wyboru kuratoryj szkolnych, zależnego od dyrekcyj gubernjalnych po miastach, niech same miasta, mieszkańcy je wybierają — i kuratorje takie niech kierują oświatą, niech im będzie oddany wybór nauczycieli, program, a z pewnością zacznie postępować naprzód oświata, urośnie moralność, znajdą utrwalenie i obyczaje. A dyrekcje gubernjalne co robić będą? Pojmujemy to dobrze, że długo jeszcze rząd widzieć nie będzie zbytku tego piątego koła u wozu, które zatrzymuje ruch cały. Niechże sobie tkwi ten pień na stanowisku, zanim się rząd przekona, że i tu dla swego i społeczności dobra, powinien ludzi ogólnego zaufania powołać; ale niech na tem stanowisku będzie jedyną pnia tego atrybucją — dozór, sam dozór. „Polityka ze szkoły precz!" — tak Aleksander II. w ukazie o szkółkach ludowych powiedział, i tego niech dyrektorzy pilnują.

Czemu jednak tylko po miastach mają być kuratorje? Wsie także potrzebują ich dla szkółek ludowych. Nic jeszcze tego nie wiemy, bo to są pierwsze co do projektu pogłoski. Jak projekt zostanie przeprowadzony u nas, to najciekawsza rzecz. Według ustawy cesarskiej z r. 1864, dobrej, uczciwej, nad szkółką w gminie powinien czuwać wójt gminy, a w jego zastępstwie nadzorca z wyboru gminy; język winien być obowiązkowo wykładowym polski, nauczyciel od tejże gminy zależy, jej program i jej cały kierunek; ale... takiej szkółki nie mamy ani jednej w królestwie. Do dyrektorów gubernialnych poszły nakazy od sławnego Apuchtina, żeby na krok od zaprowadzonego systemu nie odstępował. System ten zniweczył ukaz cesarski, dotąd obowiązujący, lecz ma być zatrzymany, dla tego zatrzymany, dla tego dobry, że ubezwładnia ustawodawstwo i wolę cesarską; że kraj dotąd zrozumieć nie może, kto to rozkazuje i komu: Cesarz, czy też Apuchtin? Czekaliśmy tyle, czekajmy jeszcze. Czas Apuchtinów przeminąć musi.

## Instytut opieki
### nad moralnie zaniedbanemi dziećmi.

**Paryż** 23. stycznia.

Wiele w ostatnich czasach rozprawiano we Francji nad koniecznością obostrzenia systemu karnego w zastosowaniu do recydywistów. Idzie tu społeczeństwu o lepsze zabezpieczenie się od wrogów, widocznie nieprzejednanych. Nic sprawiedliwszego nad podobną przezorność. Ale jest jeszcze inna, której nie godzi się zaniedbywać dla tamtej: trzeba pomyśleć o zapobieganiu o ile możności, zbrodniom i przestępstwom, zamiast wyłącznie zajmować się sposobami ukrócenia takowych. Ustawa karna lepiej zastosowana do moralnego stanu recydywistów, jest niewątpliwie rzeczą pożądaną; lecz bez porównania, pożądańszem jest obmyślenie środków, które sięgając aż do zwykłych przyczyn kryminalności, uchwyciłyby niejako złe w zarodku i wyrwałyby je wprzód jeszcze, zanim zdołałoby ono uszkodzić ciało społeczne.

Zapatrując się z tego stanowiska na urząd, ustanowiony przez naczelną radę Sekwany, dla opieki nad dziećmi moralnie zaniedbanemi, warto nań zwrócić szczególniejszą uwagę. Oddawna podobnego rodzaju instytucja, była dla wielu celem najgorętszych życzeń. Dopiero od roku funkcjonuje, a już pierwsze rezultaty przez nią osiągnięte, przechodzą, jak się zdaje, wszelkie oczekiwania.

W miesiącu październiku 1881 roku, dyrektor W s p a r c i a p u b l i c z n e g o, p. Karol Quentin, złożył raport prefektowi Sekwany celem powiadomienia go o organizacji i początkowych działaniach urzędu, i znajdujemy w nim pod tym względem skazówki jak najdobitniejsze i wielce zachęcające.

Od 1. stycznia do 30. września, czyli przez ciąg dziewięciu miesięcy, zarząd zebrał niemniej jak 469 moralnie zaniedbanych dzieci. Ktoby chciał mieć dokładne pojęcie o położeniu, w jakiem się znajdowały te biedne istoty, dosyć byłoby mu odczytać niektóre z zapisek, jakich przedmiotem jest każde dziecko w chwili przyjęcia go pod opiekę. Oto parę wyjątków. Biedny dwunastoletni chłopak: „Wałęsający się samopas w skutek aresztowania ojca. Nikt nie mógł się nim zaopiekować. B y ł b e z c h l e b a i b e z d a c h u." Dziewczynka dziesięcioletnia: „Ojciec jej skazany na więzienie, nie miała zgoła żadnej opieki ani nadzoru." Chłopiec lat dwunastu i pół: „Nikt się nim nie zajmuje. Ojciec murarz pracuje całemi dniami na mieście; matka umarła. W domu jest tylko druga żona ojca, prawdopodobnie nie bardzo kochająca pasierba: a zatem chłopak bardzo mało w domu przesiaduje; włóczy się po ulicach, i w skutek tego trafiło się, że okradł kobietę przedającą dzienniki, nierozmyślnie, to prawda: „Zobaczyłem kilka s o u s na deseczce, a że nic a nic nie miałem, więc mię to skusiło..." Inny chłopak, już 15-letni: „Aresztowany pod zarzutem oszustwa. Chłopiec ten opuścił ojca już w 1880 roku i zamieszkał przy matce, pozostającej w nieprawnych związkach z kimś innym. Potem porzucił także i matkę, mówiąc, iż chce być swobodnym. Wyprawił sobie z jednym z kolężków bankiet, wynoszący 1 fr. 70 cent. w handlu winnym. Pokazuje się, że te dwa dzieciaki, nie mające ani szeląga, umierały z głodu i nie spożyły nic więcej nad to, co wymagała najpilniejsza potrzeba." — A jeszcze jedna 14-letnia dziewczynka: „Sierota bez matki i bez ojca, przyjęta do domu chrzestnej matki, która się z nią nieludzko obchodziła i zostawiała ją pozbawioną najpierwszych potrzeb życia. Uciekła do domu przytułku, gdzie przed kilku laty była czasowo przyjętą."

Zapiski te obejdą się bez komentarzy, tak są wymowne. Ileż to nędzy, strapień i cierpień objawia się w tych kilku wyrazach! A iluż to już gotowych nowo zaciężnych do wielkiej armji przestępstwa! Tam to się kształcą i werbują „włóczęgi z pod rogatek, nierządnice, przyszli zbrodniarze. Jakżeby oni mogli pozostać wierni prawu, jakżeby mogli szanować cywilizację i społeczeństwo? Skoro ich nie znają, skoro one dla nich nic nie uczyniły?

„Ażaliż państwo nie ma innej roli — dodaje p. Karol Quentin — jak tylko dać im uczuć surowość kodeksu karnego, po dopuszczeniu się z ich strony przestępstw, lub zbrodni? Nie powinnoż zbadać, skutkiem jakich okoliczności dziecko, które rodząc się, przyniosło z sobą na świat też same ułomności i przymioty, co każde inne, wyrosło stopniowo na ladaco, lub na co gorszego jeszcze." Utworzenie urzędu, dla czuwania nad moralnie zaniedbanemi dziećmi, było jedyną najstósowniejszą odpowiedzią na to pytanie. A czy kto chciałby się dowiedzieć, jaki skutek wywarł na to biedactwo przyjaźniejszy stosunek z ludźmi? Sprawozdanie szan. dyrektora „Wsparcia publicznego" do pierwszych zapisek o dzieciach, skreślonych w czasie ich przyjęcia, dołącza zdania, na jakie sobie zasłużyły po kilku miesiącach opieki i wychowania. Zaprawdę, trudno o bardziej pocieszający kontrast, o lepsze świadectwo zbawiennego wpływu, jaki wywiera otoczenie zdrowe na charakterach, nie doprowadzonych jeszcze do ostatecznego kresu zepsucia.

# Nad Zbruczem.

### Zdarzenie prawdziwe z r. 1864.

*skreślił Ala.....*

— A więc panowie młodzi na polowanie? — zapytał pan H.., zapalając cygaro po wypiciu porannej kawy, gdy towarzystwo, złożone z kilku osób, wstawało od stołu.

— Tak jest — odrzekł pan Władysław, dodając — z tą jednak różnicą, że Wiluś ma zamiary zabójcze przeciw zającom i lisom w lasach pańskich, ja zaś zamyślam tylko towarzyszyć mu w miłej przechadzce po zaspach śnieżnych, dźwigając dubeltówkę na plecach, za którą to przyjacielską usługę, pozwoli mi Wiluś podziwiać jego zapał w rzemiośle Nimroda i naśmiać się do woli, gdy z próżnemi rękami i jeszcze próżniejszemi żołądkami powrócimy, ażeby w miłem towarzystwie pań spożyć wilią.

— Ty bo, mój Władziu, widocznie masz większą ochotę przypasać fartuszek i pomagać paniom przy obieraniu migdałów i rodzynków — odciął się Wiluś — a dziwię się tylko, zkąd nabrałeś w zeszłym roku odwagi do znoszenia trudów powstania!

— Odpowiem ci na to po drodze — odrzekł Władysław — a teraz idźmy, bo gdy nas wyprzedzi szanowny sąsiad pana H..., pan Pieniecki, równie jak ty, zapalony myśliwy, to wszystkie zające wystraszy i uciekną za Zbrucz, do Moskali, u których im bezpieczniej, bo wilia dopiero za dwa tygodnie, a proch wystrzelali do powstańców.

Gdy się zbliżyli do gospodyni domu, ażeby ją pożegnać, ona, odwróciwszy się do klucznicy, oczekującej dyspozycji, rzekła:

— Jeżeli panowie przyrzekną przynieść kilka zajęcy i kuropatw, to proszę napełnić torby swe myśliwskie jaką przekąską — naturalnie postną, ażeby, omdlewając z głodu, nie porzucili w lesie ubitej zwierzyny, nie mogąc jej donieść do dworu.

Na tę troskliwą uwagę, panienki zachichotały i słychać było szepty o upieczeniu zdobyczy na palcu i tym podobne żarciki, które szczególnie ambicję Wilusia nadzwyczaj niemile dotknęły.

Pan H... polecił jeszcze młodym panom, by w przechodzie koło plebanji przypomnieli księdzu proboszczowi, że wraz z panem starsz. komisarzem, ojcem Wilusia, oczekuję go na wiseczka — potem, rzuciwszy kilka czułych spojrzeń ku panienkom, młodzi myśliwi wyszli.

Panienki pobiegły do okna, a podczas, gdy panna Hermina twierdziła, że panu Wilhelmowi, który był ck praktykantem konceptowym przy jednym z ówczesnych mięszanych urzędów powiatowych, daleko lepiej w kurtce myśliwskiej, jak w urzędowym mundurze — panna Ksawera zauważyła, że pan Władysław, ze strzelbą na ramieniu, raczej na powstańca, jak na myśliwego wygląda. Uwagi te przerwała pani H... zapraszając panienki do pieczywa.

Młodzi myśliwi, uwiadomiwszy ks. proboszcza o wiście, wchodzą do lasu, leżącego na wzgórzu, nad zamarzniętem i śniegiem pokrytem korytem Zbrucza; droga uciążliwa, bo śnieg z deszczem utworzył gołoledź, a trzeba drapać się w górę po skałach, występujących nagle nad brzegiem rzeczułki.

Trafnie i wiernie Wincenty Pol opisuje te okolice Podola nad brzegami rzek:

Kiedy spuścisz się ku wodzie,
Toś zajechał niby w góry:
Skała żebrem wzrok ubodzie,
Brzegowiska, istne mury.

W takiej to okolicy pan Fryderyk Wilhelm chciał ugasić swój zapał myśliwski, a wybrał się do tego po formie: w kurtce z siwej bai, lamowanej zielono, z guzikami przedstawiającemi głowy zwierząt, w kapeluszu styryjskim z piórami głuszcza i głową sowią, zakończając ten kostium ogromnemi, palonemi butami, których cholewy sięgały wyżej kolan i całym arsenałem przyborów myśliwskich, widocznie nowiutenkich, wąsik wymuskany, a czarne bujne włosy zarzucone w tył a la Liszt, słowem, wyglądał raczej na pozera, udającego się do salonu fotografa. Przed nim biegł Tyras, pies jego gończy.

Władysław postępował obok niego z widoczną niechęcią, ubrany w czarną ułankę z sukna krajowego, przepasaną pasem skórzanym, na którym przypiętym był kartusz z nabojami do lefoszówki, na głowie miał bałagulkę wołyńską z czarnych baranów, z denkiem srebrnem w kształcie gwiazdy, włosy, wąsy i broda jasne i krótko strzyżone, odbijały pięknie przy twarzy rumianej i niebieskich oczach, dubeltówkę ściskał i trzymał tak jakoś nie po myśliwsku, że mimowoli zdawało się, iż na niej widzisz bagnet.

Może za długo zatrzymałem się nad obu młodzieńcami, ale owe smutne, a przecie tak pełne nadziei czasy, wyryły się tak głęboko w pamięć każdego, który je przeżył, że każda postać, każde zdarzenie, stało się niezatartym obrazem.

Porzućmy panów myśliwych i obejrzmy się po towarzystwie, do którego wpadliśmy tak niespodzianie: — znajdujemy się w wiosce na Podolu galicyjskiem, położonej nad Zbruczem, tworzącym jak wiadomo, tak zwaną mokrą granicę, między Austrją i państwem białego cara — wioskę tę obejmującą z przyległościami kilka tysięcy morgów najlepszego czarnoziemu, dzierżawi od lat wielu pan Walenty H..., gospodarz wprawdzie nie postępowy, ale pracowity i oględny, który siejąc pszenicę i sadząc ziemiaki, znacznego dorobił się majątku. Jeśli powiadamy, że pan Walenty nie był gospodarzem postępowym, to przez to bynajmniej nie chcemy powątpiewać o jego inteligencji, ukończył bowiem fakultet prawniczy, a że nie znał się na ekstyrpatorach i bezkolesnych pługach grymońskich, jeszcze bardzo rzadko używanych podówczas, nie było to winą jego, bo obrawszy sobie za młodu zawód adwokacki, gdy w roku 1848 odebrano mu, jako towarzyszowi Teofila Wiśniowskiego, mandat, zapóźno już było rozpoczynać nauki agronomiczne.

Pan Walenty ożeniwszy się wtedy, — wziął dzierżawę i zaczął uczciwą pracą, uprawiać żyzną glebę podolską, a że mu się trud i praca hojnie opłacały, więc w tym zwyczaju wytrwał aż do czasu, w którym zajrzeliśmy do Koguciniec, bo tak się wioska, dzierżawiona przez niego, nazywała.

Był to dzień wigili Bożego narodzenia roku 1863, kiedy tak w Królestwach Galicji i Lodomerji wraz z W. Księztwem krakowskiem, jak i w krajach, gdzie Moskale zbierali chresty przy uśmierzeniu polskawo miatieża,—zaprowadzony był stan wyjątkowy.

W gościnę do państwa H... zajechał pan Denkfels ck. starsz. komisarz straży skarbowej z Tarnopola i syn jego Fryderyk Wilhelm, ck. praktykant konceptowy;—oprócz tych nowo przybyłych gości, bawiła u państwa H... ich kuzynka, panna Ksawera, panna Hermina Z..., jej przyjaciółka i pan Władysław A... syn przyjaciela gospodarza.

Święta więc obiecywały być wesołemi, tem bardziej, że spodziewano się odwiedzin z sąsiedztwa.

Nadszedł ks. proboszcz, a przywitawszy się z gospodarstwem i starszym komisarzem, zaraz na wstępie zawołał:

—Więc—tedy, co to za żywa krew i jaki upór w tej młodzieży dzisiejszej! — na dworze śnieg z deszczem,—więc,—tedy, o tropie ani znaku, pies wiatru nie zachwyci, a im zachciało się na polowanie!—więc—tedy, uszy i nosy odmrożą, a nie zobaczą ani jednego z tych biednych i niemądrych zajączków, które przed głośną pukawką pana Pienieckiego nie dały jeszcze drapaka."

— Ależ to stary zwyczaj polski, polować w wigilję — przerwał mu pan H.

— Zwyczaj czy nie zwyczaj, pluta na dworze... więc... tedy, lepiej było siedzieć w domu; nie znają lasu i drogi... więc tedy, zabłądzić mogą.

— Władysław zna okolicę, a nasze krąglaczki, to nie puszcze nieświezkie! — rzekł uspokajająco pan H.

Pan starszy komisarz trochę się zatrwożył, ale wiedząc, że proboszcz gaduła, a zazdrosny o rzadką zwierzynę, bo sam myśliwy, po chwili dodał:

— Ne ma opawa, mój Wilhelm ma kompas przy zegarku, to se ne można pomylić.

Proboszcz się wygadał, panowie się uspokoili, zabrano się więc do wiseczka.

* * *

Miało się już ku wieczorowi, przy krótkim dniu zimowym, gdy w grze wciąż zatopieni panowie spostrzegli wchodzącego Władysława. Ksiądz proboszcz porzucił karty i zwracając się ku niemu zawołał:

— Więc tedy, coście panowie upolowali?

— Ja nic — odrzekł Władysław — a Wiluś poszedł za lisem; ja zaś miałem czekać na niego przy węglarce pod lasem, gdy wtem padł strzał. Ponieważ Wiluś nie wracał, więc byłem pewnym, że skróciwszy sobie drogę przez wieś, już tu mnie uprzedził.

Nieobecność Wilusia zadziwiła wszystkich i pan starszy komisarz nawet się trochę zaambarasował, uspokoił się jednak, gdy proboszcz zwrócił uwagę, że spudłowawszy lisa, musiał pogonić za nim dalej.

Włodziowi podano na ogrzanie się winną polewkę, a gdy pani H. na chwilkę uwolniła panienki, przysunął się do nich i zaczął układać plany, jak żartować będą z Wilusia, gdy z niczem powróci, z czem jednak panna Hermina wcale się nie zgadzała, biorąc Wilusia w obronę.

Zaczęło się już szarzeć na dworze, co widząc starsi panowie: zakończyli wiska, a pan starszy komisarz parę razy już posyłał do oficyn, dowiadując się, czy Wiluś już powrócił.

Służący kilkakrotnie wracał bez odpowiedzi. Niepokój pomału ogarnął wszystkich i komisarz z wdzięcznością przyjął propozycję Władysława, by wyjechali lekkiemi sankami w las, celem poszukiwania za Wilusiem.

Kazawszy założyć konie, Władysław sam siadł na koźle i niezwłocznie ruszył do lasu, wyrzucając sobie, że opuścił towarzysza.

Sciemniło się na dobre, zapalono więc latarnie i zabrawszy dla większej pewności leśnego Wasyla, cały las Koguciniecki i przyległy Capowiecki wzdłuż i wszerz przejechali, nawołując co chwila, lecz nadaremnie. O Wilusiu nie było słychać; deszcz zmył ślady stóp, a ciemność nocy nie dozwalała zorjentować się w lesie.

Wywróciwszy kilka razy, ziębnięci i przemokli do nitki, postanowili pojechać do Capowiec, sądząc, że Wiluś spotkawszy pana Pienieckiego, zaszedł do niego — lecz i tu ani wieści o nim.

Usłyszawszy, że panowie w taki czas polowali, pan Pieniecki aż się roześmiał, lecz mimo szczerego współczucia, o Wilusiu nic nie umiał powiedzieć.

Trzeba więc było powrócić, a pan starszy komisarz, równie jak Władzio, byli w największej obawie i łudzili się tylko nadzieją, że Wilusia zastaną już w Kogucińcach — pomimo tego powracali przez las, nawołując co siły, lecz tylko echo odpowiadało.

Przejechawszy bez skutku las cały z powro-

Powróćmy zatem raz jeszcze do przytoczonych powyżej przykładów. Ów dwudziestoletni chłopak, który był „bez chleba i bez dachu,“ umieszczony został w terminie u szewca. Kontenci są z niego. Chłopiec ten dał w tych czasach dowód wielkiego poświęcenia: bez wahania rzucił się w wodę, usiłując wyratować tonące dziecko. Co się tyczy dziesięcioletniej dziewczynki, znajdujemy zapisane te słowa: „Umieszczona na wsi u dzierżawcy, chodzi do szkoły.“ — A ów włóczęga i złodziej lat dwunastu i pół, którego widzieliśmy w takiej nędzy: „Pracuje u mechanika; są z niego zadowoleni.“ I podobnie wszyscy, lub z bardzo małym wyjątkiem, bywają odrodzeni przez pracę, przez dobre rady, a wyznajemy, iż także przez to nieznane im dotąd zabezpieczenie bytu. A nawet o owym piętnastoletnim chłopcu, aresztowanym za oszustwo, stoi zapisane: „Dobrze pracuje. Będzie z niego doskonały rzemieślnik. Zręczny, czynny i roztropny.“ — I podobnie o tej ostatniej czternastoletniej sierocie, która w tak nieszczęśliwem znajdowała się położeniu i mogła wejść na złą drogę, czytamy: „Pracuje bardzo dobrze, będzie z niej doskonała robotnica.“

Jestto ogólna zasada. Pan Karol Quentin, opierając się na nabytem doświadczeniu, oblicza na 90% stosunek dzieci, które wychowane w ten sposób, na uczciwych obywateli i pracowitych robotników, będą mogły być stanowczo przeistoczone. „Za kilka lat, powiada on, kiedy pod naszym zarządem będzie się znajdowało wiele tysięcy dzieci, zmniejszy się niezawodnie cyfra w statystyce kryminalnej, a wtenczas dopiero opinja publiczna uzna wielkość i doniosłość postanowionego przez naczelną radę Sekwany urzędu.“ — Myli się pod tym względem szanowny dyrektor wsparcia publicznego i opinja publiczna od pierwszego dnia umiała ocenić filantropijny i humanitarny charakter opieki nad moralnie zaniedbanemi dziećmi. Zupełnie jasne ma pojęcie o wielkiej doniosłości tej instytucji, a wdzięczność jej zaskarbili sobie ci wszyscy, co się przyczynili do jej ustanowienia, lub pracować będą gwoli nadania jej jak największego rozwoju.

## SPRAWY ZAGRANICZNE.

**Petersburg** 22. stycznia. Wbrew niedawnym doniesieniom, komisja do spraw żydowskich daleką jest do ukończenia prac swoich, a to z powodu spóźnionego przysłania referatów niektórych komisyj prowincjonalnych. — Projekt ustawy fabrycznej, dotyczący głównie dzieci i kobiet, odesłany został do Rady państwa. — Komisja do zaprowadzenia reform w szkołach realnych, rozpoczęła posiedzenia swoje w końcu bieżącego miesiąca — na zadrzewienie miejscowości, ogołoconych z lasów, rząd wyasygnował na rok bieżący 198.580 rubli. — Do gubernji nadbałtyckich wyjeżdża temi dniami rewizja senatorska.

Pogłoski o zniesieniu podatku od biletów pasażerskich okazały się fałszywemi; podatek ten przynosi 8 milionów rubli rocznie, i rząd nie myśli zrzec się tak znacznego dochodu.

Komisja rozważająca sprawę zesłanych w drodze administracyjnej do Syberji i innych odległych gubernij, na krótko przed dymisją jenerała Czerwina ukończyła swe prace i doszła do następującego rezultatu: Pomiędzy 2300 zesłańcami administracyjnymi, są w znacznej liczbie ludzie kilkakrotnie już karani za dawniejsze przestępstwa polityczne. Osoby te nie mają w żadnym razie być wypuszczane na wolność; co się zaś z nimi stanie, jeszcze nie postanowiono. Pomiędzy pozostałymi różnymi zesłańcami, znajduje się 600 kobiet, które komisja postanowiła natychmiast uwolnić, pozwalając im wybrać miejsce zamieszkania gdzie się podoba. Niektóre z tych kobiet mają zresztą na trzy lata być oddane pod dozór policyjny.

Petersburgski korespondent wiedeńskiej *Presse* pisze, że w dniu 23. grudnia starego stylu, czyli 3. stycznia br. ukazał się siódmy numer *Narodnej Woli*. Numer ten drukowany jest na delikatnej jedwabnej bibule i odbity bardzo wyraźnie, lubo druk nieco blady. Na pierwszem miejscu znajdują się znane już dwie proklamacje z dnia 22. listopada, z których jedna dotyczy zamachu Sankowskiego, a druga kradzieży pieniędzy pupilarnych w Moskwie. Następuje po tem odezwa, która brzmi w dosłownem tłumaczeniu, jak następuje: Centralna dyrekcja „Czerwonego krzyża“ prosi redakcję *Narodnej Woli* o ogłoszenie następującej odezwy: Centralna dyrekcja Towarzystwa Czerwonego krzyża uważa za rzecz właściwą przy objęciu swych funkcyj podać do publicznej wiadomości, że towarzystwo ma na celu dopomagać materjalnie i moralnie tym wszystkim osobom, które z powodu swej wolności zapatrywań i sumienia narażone są na prześladowania. Centralna dyrekcja wzywa każdego bez różnicy stanu i narodowości, aby dopomagał jej wedle sił do osiągnięcia zamierzonego celu. Oby każdy, komu wolność jest drogą i kto przekonanym jest o wielkiej niesprawiedliwości inkwizytorskich rządów, od wielu lat gnębiących naszą ojczyznę, usłuchał naszego głosu, a jeżeli nie będziemy mogli naprawić całego zła i usunąć wszelkiego nieszczęścia, które . . . . . to uwolnimy przynajmniej naszych współczesnych od zarzutu, z jakim mogliby wystąpić nasi potomkowie, a mianowicie, że obojętnymi byliśmy na straszliwy dramat. . . . . . rozgrywający się w oczach naszych.

Dla kontroli prosi dyrekcja, aby w tym samym numerze pisma podaną była suma składek, oraz nazwiska składkujących pod przybranem imieniem. Listy składkujących ogłoszone będą w *Narodnej Woli* i w zagranicznych pismach. Centralna dyrekcja Towarzystwa Czerwonego krzyża stronnictwa *Narodnej Woli*.—W tym samym numerze *Narodnej Woli* ogłoszoną jest lista składek, które w ostatnim czasie wpłynęły na dzieło wyswobodzenia ludów. Wedle tej listy 128 osób złożyło razem 7770 rubli i 70 kopiejek.

Gubernia Archangielska, podług doniesienia *Ruskiego Kurjera*, ma być wyjęta z liczby gubernij, do których skazani bywają wysyłani na wygnanie. Władze administracyjne miejscowe bowiem dowodzą, że klimat tameczny nader szkodliwie oddziaływa na zdrowie wygnańców, ci znów źle wpływają na umysły ludności.

Wpływ Katkowa dotąd jest wielki, świeżym tego dowodem jest wiadomość, otrzymana przez *Kreuz Zeitung* z Petersburga. Otóż wedle powyższej wiadomości, otrzymał wydawca niemieckiej *Deutsche Petersburger Ztg.*, która bynajmniej nie należy do opozycyjnych dzienników, od naczelnika urzędu prasowego ostrzeżenie za to, że stanowisko zajęte przez owe pismo nie godzi się z panslawistycznemi dążnościami. Naczelnik urzędu prasowego polecił przy tem wydawcy *Deutsche Petersburger Ztg.* pilne czytywanie i branie przykładu z organów *Nowoje Wremja* i *Moskowskija Wiedomosti*.

Projekt komisji do spraw żydowskich w Finlandji, ułożony na rozkaz senatu finlandzkiego, przyjdzie wkrótce na rozpatrzenie sejmu.

O sejmie tym telegrafują do dziennika *Nowosti* z Helsingforsu, co następuje: „Dziś o godz. 11tej przed południem 7/19. stycznia, nastąpiło uroczyste otwarcie sejmu finlandzkiego. „Publikację“ o tem odczytał wobec licznie zgromadzonych tłumów starszy referendarz Berghund. Po odczytaniu „publikacji“ muzyka wojskowa wykonała naprzód hymn „Boże caria chrani,“ a następnie hymn Finlandzki. O godzinie 2giej po południu odbyła się ceremonja nominacji marszałka krajowego (szambelana de Troila), wice-marszałka (profesora Montgomery), talmana duchowieństwa (biskupa borgskiego Hornborga) i wice-marszałka (pastora Renwalda). Marszałkowi i wice marszałkowi asystowali po bokach dwaj starsi hrabiowie: Kronhelm i Aminow, a mistrzami ceremonji przy odprowadzeniu do fotelu prezydjalnego byli: hr. Armfeld, drugi hrabia Kronfeld, baron Lindner i szambelan Taube. Dnia 21. bm. nastąpi nominowanie „talmanów“ i „wice-talmanów“ dla stanów miejskiego i chłopskiego, we wtorek 24. po odczytaniu mowy tronowej nastąpią obrady, a we czwartek 26. u generał-gubernatora Heidena raut świetny.“

## KRONIKA.

*Lwów, 25. stycznia.*

**Wiadomości osobiste.** Pani namiestnikowa, hr. Potocka, przybyła do Wiednia. — Marszałek krajowy, dr. Zyblikiewicz, wyjechał wczoraj pospiesznym pociągiem do Krakowa. — W Poznańskiem zmarła Paulina z Ponińskich hr. Kwilecka, żona żołnierza wojsk polskich z r. 1830, matrona powszechnie ceniona i szanowana.

† **Hieronim Tarczyński,** aptekarz i obywatel miasta Przemyśla, zmarł nagle dnia 22. bm. na poranienie mózgu w 67 roku życia. Strata to bolesna dobrego człowieka, prawego syna ojczyzny i zacnego członka rodziny. Od młodych lat swoich wiedziony gorącą miłością ojczyzny i chęcią oddania usług dla jej dobra, zajęty był gorliwą pracą w stowarzyszeniach odrodzenie ojczyzny za cel mające, a jakkolwiek w skutek tego dostał się do ciężkiego więzienia, nie wyziębiło to miłości ojczyzny ani zła mało ducha w nim i uwolniony z więzienia w roku 1848, pracował dalej z tą samą gotowością na każdem stanowisku, a zawsze i wyłącznie za główny cel mając dobro ojczyzny, uważał jako jeden z najgłówniejszych warunków oświatę ludu.

Był to umysł jasny i trzeźwo zapatrujący się na sprawy publiczne, a dusza jego przyjmowała z zachwytem wszystko, co tchnęło dobrem, prawdą i pięknem. Cześć jego pamięci!

† **Franciszek Szemioth.** O zmarłym w Dreźnie weteranie wojsk polskich z r. 1831 podajemy kilka szczegółów biograficznych. Potomek jednej z najstarszych i najzamożniejszych rodzin na Litwie, śp. Franciszek w r. 1831 był jednym z pierwszych, którzy z oddziałami swemi połączyli się z powstaniem narodowem. Walczył on na czele zebranej młodzieży pod Oszmianą i Szawlami aż do ustąpienia Giełguda za granicę pruską. Imię jego, jako walecznego dowódzcy, w współczesnych pamiętnikach i urzędowych aktach się spotyka. Zmuszony do pozostania za granicą, czując powołanie do służby wojskowej, śp. Franciszek wraz z jenerałem Chrzanowskim udał się do Egiptu; powrócił potem do Europy — i, o ile wiemy, walczył przy oblężeniu Antwerpii, a później w wojsku piemontskiem, gdzie się dosłużył stopnia majora.

Dłuższy czas przemieszkiwał potem w Paryżu, we wszystkich kołach towarzyskich mile widziany, w przyjaznych stosunkach nietylko z ziomkami swymi, ale z salonami stolicy, w których jako gość pożądany był widziany. Przynosił z sobą wszędzie życie, które do późnej starości zachował w pełni, umysł wysoce wykształcony, dowcip, głęboką znajomość i zamiłowanie literatury i sztuki.

Nie było prawie przedmiotu naukowego i artystycznego, któryby nieboszczykowi był obcym. Ze szczególnem zamiłowaniem zajmował się sztuką i naukami przyrodzonemi; czytał wiele, pamięć miał doskonałą.

Znawca malarstwa nieposledni, zostawił po sobie niewielki, ale bardzo piękny zbiorek obrazów.

W ostatnich czasach nic się nie zdawało przepowiadać tak rychłego końca. Zdrowie służyło mu dobrze, na swój wiek był rzeźwy, silny i wytrzymały nad podziw. Zdaje się, że nie w porę użyte kąpiele w Cieplicach spowodowały ciężką, nagłą, niespodzianą chorobę, która dni jego przecięła.

† **Władysław Strzembosz,** syn Józefa i Petroneli z Wąsowiczów, urodzony w Konarach w Królestwie Polskiem w r. 1815, umarł dnia 24. b. m. we Lwowie. Mając lat 15 zaciągnął się do wojska polskiego w r. 1831 i walczył w dywizji, którą pod nazwą „Krakusów sandomierskich“ ojciec jego własnym kosztem uformował. Po upadku powstania przekroczył granicę z korpusem jenerała Różyckiego, poczem internowano go w Bernie wraz z ojcem, zkąd, po pewnym czasie, udało mu się umknąć z czternastu kolegami. Po uwolnieniu ojca udali się obaj do Paryża, a następnie do Belgji, gdzie ś. p. Władysław kończył nauki, poczem zaciągnął się do lekkokonnej artylerji, w której wówczas wielu Polaków służyło. W r. 1844, za staraniem hr. Ożarowskiej, powraca do kraju, gdzie pracował na roli aż do ostatniej prawie chwili. Był to człowiek nieposzlakowanej prawości i żelaznego charakteru, a każdy, ktokolwiek poznał go bliżej, musiał go kochać, czcić i szanować. Cześć jego pamięci!

**Ściślejszy komitet balu** na fundusz pomnika Mickiewicza odbył wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem postanowił między innemi uprosić za pośrednictwem naszego Dziennika gospodynie balu, aby dla oszczędzenia wydatków raczyły dostarczyć kokardek (w kopertach po 10), które użyte będą zamiast orderów kotyljonowych.

Z zaproszonych gospodyń zaledwie pięć uchyliło się od przyjęcia udziału, z powodu żałoby w rodzinie. Konstatujemy z przyjemnością, że innych motywów na uchylenie się od tego obowiązku nigdzie nie przytoczono. — Od dnia dzisiejszego sprzedają bilety członkowie komitetu, do których należy się zgłaszać, okazując zaproszenia. Komitet uprasza członków komitetu ściślejszego, aby zechcieli przybyć jak najliczniej na posiedzenie następne, które odbędzie się w piątek 27. bm. o godz. 6 wieczorem u jednego z członków komitetu, przy ulicy Kopernika. Udział wszystkich członków byłby bardzo pożądanym.

**Posiedzenie komitetu pomocy** dla ofiar katastrofy warszawskiej odbędzie się dziś w środę dnia 25. stycznia o godz. 6ej wieczorem w biurze prezydenta miasta w ratuszu.

**Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 26. b. m. o godzinie 6ej wieczorem.

**Dla tow. św. Wincentego à Paulo** nadesłała ze składek pani Julja Kopestyńska 6 złr.

**Podziękowanie.** Dyrekcja kolei Karola-Ludwika przysłała w darze dla muzeum technologji mechanicznej w szkole politechnicznej 40 modelów do odlewu. Rektorat tej szkoły wyraża dyrekcji za ten dar publiczne podziękowanie.

**Do sprawy kolei transwersalnej.** Od p. Maurycego Jonasza, urzędnika gal. banku hipotecznego, otrzymujemy następujące pismo: W podanym w numerze 20tym *Dziennika Polskiego* spisie techników, zatrudnionych przy budowie kolei transwersalnej, figuruje brat mój, Henryk Jonasz, przydzielony do sekcji IV., jako Niemiec. Na podstawie końcowego ustępu rzeczonego artykułu, którym szanowna redakcja wyraża gotowość swoją przyjmowania reklamacyj względem mylnie podanej narodowości, upraszam o sprostowanie wspomnionego wykazu, gdyż brat mój urodzony w Galicji z polskich rodziców i tu wychowany, był, jest i zostanie dobrym Polakiem.

**Spóźniona wiadomość.** *Gaz. Nar.* pomieściła niedawno sensacyjną wiadomość o zajściu niejakiego p. T. z oficerem austrjackim, który psa swego nazwał Kościuszką. Zajście owo miało mieć miejsce w Krakowie u Hawełki. Gdy jednak w żadnym dzienniku krakowskim nie znaleźliśmy potwierdzenia tego faktu, udaliśmy się do naszego krakowskiego korespondenta, z prośbą o wyjaśnienie całej sprawy. Zawezwany odpisał, potwierdzając co do joty wiadomość podaną przez *Gaz. Nar.*, z tą jedną tylko zmianą, że rzeczone zajście miało miejsce nie, jak twierdzi *Gaz. Nar.*, przed kilku dniami, ale przed— jedenastu laty!

**Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych** we Lwowie podaje do wiadomości, iż premia za rok 1881 „Łodzie rybackie“ podług Hogueta jest już w drodze i najdalej z początkiem lutego rozesłaną zostanie.

**Próba kantaty** na cześć J. I. Kraszewskiego odbędzie się w lokalnościach kasyna miejskiego jutro we czwartek o godz. 7 wieczorem, na którą zarząd lwowskiego chóru męzkiego wszystkich członków czynnych zaprasza.

**Towarzystwo muzyczne „Harmonja“** wynajmuje pod przystępnemi warunkami kwartety, sekstety, lub całą orkiestrę na bale i prywatne zabawy. Zgłoszenia uprasza się nadsełać do lokalu Towarzystwa, przy ul. Blacharskiej l. 8, między godz. 3 a 5 z południa.

**Brutalność policjanta.** Piszą nam ze Lwowa: Wczoraj o godzinie 9. wieczorem wyrzucił policjant Nr. 97 wyrobnika, Wawrzyńca Staraka, z szynku przy ulicy Kohnowskiej (l. 1), gdzie się właśnie odbywało wesele. Uderzenie było tak silne, że wyrzucony na miejscu ducha wyzionął. Policjant, po dokonaniu tego brutalnego czynu, powrócił do szynku i dopiero na głośny krzyk i hałas zgromadzonych na ulicy przechodniów odwiózł S. do policji. Zrazu mniemano, że nieszczęśliwy omdlał, niebawem wszakże skonstatował lekarz, że już nie ma ratunku. Nie po raz to pierwszy dochodzą nas takie zażalenia na brutalność policjantów.

**Na stawie Pełczyńskim** załamał się dzisiaj lód, przyczem trzech robotników, a to: Karol Dobrzański, Szczepan Koźniarski i Wojciech Chryklewicz wpadło do wody. Pomoc nadeszła rychło, dwóch natychmiast wyciągnięto, trzeciego zaś odszukano dopiero w pół godziny. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielili dwaj lekarze wojskowi z 30. pułku, poczem wszystkich trzech chorych odwieziono do szpitala powszechnego. Przy ratowaniu wpadł w zrąb także kapitan Sinek, ale natychmiast został wyciągnięty z wody.

**Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji** z dnia 24. stycznia. Skradziono panu M. P. z wozu na ul. Żółkiewskiej podróżny kuferek, powleczony białem płótnem w niebieskie kratki, z garniturem frakowym i bielizną, a pani A. K. z pomieszkania l. 14 Plac Halicki czarny płaszcz sukienny z podszewką flanelową koloru pąsowego, — Pani E. Z. zgubiła tumakowy zarękawek wart. 20 złr.

---

**W Tłustem** zawiązała się ochotnicza straż ogniowa; do rady zawiadowczej wybrani pp.: dr. Hirschler, T. Hrab, A. Semkowicz i J. Sowiński, zaś naczelnikiem p. J. Świderski. Na zakupno sikawki ofiarowali: krakowskie towarzystwo wzaj. ubezpieczeń 100 złr., p. Jan Gnoiński ze Świdowy 25 złr, p. W. Wiwulski 3 złr., którym to hojnym dawcom dzięki się składa. Mamy nadzieję, że obywatelstwo sąsiednie w pomoc przyjdzie młodej a ochotnej straży w Tłustem.

**Poznań** 23. stycznia. W sobotę, po nabożeństwie w kościele farnym, składali w zakładzie naukowym pp. Danysz, jubilatowi profesorowi dr. Marcelemu Mottemu, uczennice i nauczycielki życzenia, a nadto grono pań, a dawnych uczennic, wręczyło mu adres, oraz 6000 marek, na fundusz naukowy jego imienia. W dniu zaś wczorajszym odbyła się w hotelu francuskim uczta na cześć szan. profesora. Zasiadło do niej 120 osób, reprezentujących wszystkie sfery naszego społeczeństwa; pomiędzy niemi było też bardzo wiele osób z prowincji, wszyscy prawie albo dawni uczniowie zacnego profesora, albo też ojcowie jego uczennic. Podczas uczty wznieśli toasty na cześć jubilata radca dr. Świderski oraz p. Stanisław Zakrzewski z Żabna, na które serdecznie odpowiedział jubilat, wznosząc toast na cześć młodzieży, jako rękojmi przyszłości naszego społeczeństwa.

Majętność Wiewiórczyn pod Rogowem idzie dnia 26. bm. na subhastę. Obszaru ma 542 hektarów.

**Ludzie gwałtem się żenią!** Wczoraj w świątyniach warszawskich mnóstwo odbywało się ślubów. W samej parafji świętokrzyskiej naoczny świadek naliczył 22 ślubów i zniecierpliwiony wyszedł .. nie doczekawszy końca!

**Wiedeń** 23. stycznia. Firma handlowa Jana Janowskiego ogłosiła konkurs.

W środę odbędzie się u arcyksiężniczki Marji Walerji bal.

Dnia 23. odbył się pogrzeb emerytowanego jenerała-majora hr. E. Wrbna. Pogrzeb uświetniły najpierwsze osobistości stolicy. Pomiędzy innymi widziano ministra Ziemiałkowskiego i prezesa Koła polskiego Grocholskiego.

**Do Dalmacji.** Dnia 22. bm. odjechało z Wiednia 64 żołnierzy ze służby sanitarnej szpitali nr. 1. i 2. do Raguzy. Oprócz tego otrzymało jeszcze 30 żołnierzy szpitala nr. 1. rozkaz przygotowania się do podróży.

**Nowe Pompei.** Do najciekawszych wykopalisk zabytków rzymskich na ziemi francuskiej należą ruiny odkryte przez archeologów francuskich w Mandeure pod Montbéliard, nad brzegiem rzeki Doubs, na wschodnich stokach gór Jurajskich. Przed 2000 laty stało w tem miejscu znaczne miasto rzymskie Epomondnodurum. Dotąd jeszcze widzieć można wyraźne ślady amfiteatru tego miasta, w skale wykutego, który mógł pomieścić około 15,000 widzów. Odznaczają się jeszcze koncentryczne szeregi miejsc, stopnie kute w skale i miejsce gdzie była scena. Od trzech wieków znajdowano w tej okolicy rozmaite zabytki rzymskie, z których wielka liczba znajduje się w muzeum stuttgardzkiem, ponieważ Montbéliard (niegdyś niemieckie hrabstwo Mömpelgard) należało do Wirtembergji, inne zaś są przechowane w zamku Etupes. Przez kilka ostatnich miesięcy jednak wykopują w Mandeure liczne szczątki łazienek, mozaik, trzonów i głów kolumn, posągów i tablic z napisami, oraz fresków, jak niemniej fragmenta malowideł itd., które wyraźnie dowodzą, że przed wiekami istniało tam wielkie i zamożne miasto ze świątyniami, gmachami publicznemi i pałacami. Ostatnim z większych wykopanych zabytków jest biust kobiecy z bronzu, oraz liczne przedmioty ze srebra i bronzu. Najciekawszemi pomiędzy zabytkami w Mandeure są właśnie odkopane fundamenta i ruiny starożytnego miasta, w których dokładnie rozeznać można linje ulic, przewodów kanałowych itd.

**Kościoły i karczmy.** Niedawno obliczano w Anglji, ile osób uczęszcza do kościołów, i przekonano się, że zaledwie trzecia część mieszkańców. Obecnie zajęto się innem obliczeniem, mianowicie, ile też osób bywa w sobotę wieczorem we wszystkich karczmach. Z obliczenia tego okazało się np. w Bristolu, że na 215,000 mieszkańców prawie połowa mieszkańców przesiaduje między godz. 7 a 11 wieczorem w szynkowniach. Na 104,000 mieszkańców naliczono 34,074 mężczyzn, 36,803 kobiet, a 13,415 dzieci.

**Osobliwy djament.** P. B. Wright w Londynie nabył pierścień, który przez długie wieki był własnością władców Hindostanu. Osobliwość tego brylantu polega na tem, że jest w nim wycięty napis arabski: „O Ali“. Robota zdaje się sięgać 1200 roku przed Chrystusem.

**Ogień w teatrze.** W teatrze Rotterdamskim wybuchł 18. b. m. podczas czwartego aktu „Hugenotów“ ogień, który wywołał ogromny popłoch. Służba pierwsza dała hasło do ucieczki. Ogień ugaszono natychmiast, a reżyser starał się publiczność uspokoić. Część istotnie pozostała do końca przedstawienia. W natłoku odniosło wiele osób lekkie uszkodzenia.

**Powszechna wystawa dzieł sztuki** odbędzie się w Rzymie w zimie r. 1883. Do komitetu wykonawczego należy także Siemiradzki.

**Honorarjum lekarskie.** Rząd Stanów zjednoczonych postanowił pokryć koszta leczenia i pogrzebu swego prezydenta Garfielda. Obecnie wnieśli lekarze rachunek, na którym figuruje wcale pokaźna suma 550.000 franków.

**Elektryczne oświetlenie** zostanie niebawem zaprowadzone w sali muzeum przemysłowego w Wiedniu. W sali będą umieszczone dwie lampy, każda o sile 80 płomieni gazowych.



## Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

**Teatr.** Dziś w środę dnia 25. stycznia po raz drugi „Podróż dla przyjemności“ (Un voyage d'agrément), komedja w 3 aktach Edmunda Gondineta i A. Bissona, przekład M. Chrzanowskiego.

* Jutro we czwartek dnia 26. stycznia „Faust“, opera w 5 aktach K. Gounoda.

* Na dochód pani Kwiecińskiej wystawiona zostanie w piątek komedja W. Sardou p. t. „Serafina“. Sympatyczna i pełna wdzięku, a tyle obiecująca na przyszłość artystka, zasługuje na to, aby teatr na przedstawieniu „Serafiny“ był przepełniony.

**Śliczną piosnkę młodego wygnańca,** odśpiewaną przez p. Koehlera na wieczorku w niedzielę 22. stycznia b. r., skomponował p. Wilhelm Czerwiński, słowa zaś napisał p. Jan Lam. Piosnka ta wyszła z druku u Pillera i jest w księgarniach do nabycia.

**W Akademji umiejętności** w Krakowie odbyło się dnia 20. bm. posiedzenie wydziału matem. przyrodn. pod przewodnictwem dyrektora dra Teichmana. Sekretarz wydziału, prof. dr. Kuczyński, odczytał treść rozprawy, nadesłanej przez prof. Frankego, pod tytułem: „Teorja analityczna kompleksów śrub chwilowych“. Potem dr. Wierzejski wyłożył rzecz: „O skorupiaku z tatrzańskich jezior, Branchinecta paludosa O. F. Müller, jako ostatnim zabytku słodkowodnym fauny okresu lodowego“. Nad treścią tej rozprawy wywiązała się dyskusja, w której udział brali dr. Teichmann, dr. Alth i dr. Rostafiński. Następnie prof. Kulczyński Władysław wyłożył treść swej pracy: „Opisy nowych pająków z Tatr, Babiej góry i Karpat Szlązkich“. Po krótkiej dyskusji nad treścią tej pracy, w której głos zabierali dr. Wierzejski i dr. Rostafiński, wyłożył p. Ignacy Szyszyłowicz rzecz pod tytułem: „Kwas rozolowy jako odczynnik na śluzy roślinne“. Dr. Janczewski wskazał ważność tego odkrycia. Prof. Teichmann zapytał p. Szyszyłowicza, czy ten kwas rozolowy nie może być również użytym jako odczynnik na śluzy zwierzęce. A gdy autor oświadczył, iż pod tym względem żadnych nie robił doświadczeń, upraszał go o uzupełnienie swej pracy przez doświadczenia ze śluzem zwierzęcym, które to życzenie poparł prezes dr. Majer. Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, odesłano rozprawę wyż pomienioną członka Akademji, prof. Frankego, do komitetu redakcyjnego, rozprawy zaś pp. dra Wierzejskiego, Kulczyńskiego i Szyszyłowicza, stosownie do regulaminu, oddano członkom wydziału do sprawozdania. Nakoniec zatwierdzono wybory dra Leona Dudrewicza w Warszawie na członka komisji antropologicznej i p. Bronisława Gustawicza, nauczyciela gimnazjum św. Anny w Krakowie na członka komisji fizjograficznej i antropologicznej.

## Ruch stowarzyszeń.

**Koło literackie** we Lwowie. Najbliższe posiedzenie Koła literackiego odbędzie się w piątek 27. bm. o godz. 7 wieczorem w sali kasyna miejskiego. Na porządku dziennym: 1) Referaty wydziału Koła. 2) Panowie Amborski i Wilczyński mówić będą o wydawnictwach ludowych i sposobie ich rozpowszechniania. 3) „Słowiczku mój“, wiersz Adama Mickiewicza, według zapamiętanej melodji, przez p. Alojzego Niewiarowicza, ułożył na fortepian p. Antoni Ostrowski, odegra p. Jarecki, odśpiewa p.*** 5) Luźna pogadanka.

**Biała** 22. stycznia. Dzisiaj przybył do naszego miasta p. Adolar Ossoliński z Bochni, jako delegat Towarzystwa wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ we Lwowie. Przy współudziale 26 przemysłowców, ożywionych zapałem dla celów tego Stowarzyszenia i wdzięcznością za pamięć, że rodacy starają się ich uwolnić od niewoli teutońskiej, założyliśmy oddział „Rodziny.“ Prezesem wybraliśmy jednogłośnie p. Tomasza Ziębińskiego, człowieka zamożnego, wpływowego i cieszącego się ogólnem zaufaniem; brata p. Ziębińskiego powołano na zastępcę prezesa; wydziałowymi wybrano pp: Henryka Ziętkiewicza magistra farmacji, Siekierzyńskiego urzędnika kolejowego i Franciszka Mikołajczyka. Znanego obrońcę praw narodowości polskiej, dr. Edwarda Stiasnego, wybraliśmy delegatem do rady nadzorczej, która zbierze się dnia 29. bm. we Lwowie. Po zorganizowaniu oddziału, zgłosiło się kilkunastu przemysłowców z prośbą o przyjęcie ich na członków rzeczywistych. Już dzisiaj zapewnić możemy, że oddział bialski należyć będzie do najliczniejszych i pierwszorzędnych w kraju. Korzyści osobiste, jakie nastręcza „Rodzina“ i połączenie się przemysłowców tutejszego miasta z kolegami polskiej narodowości całego kraju, będą ku temu chwalebną pobudką. Prezes oddziału, p. Ziębiński, na zgromadzeniu dzisiejszem oświadczył, że się zajmie założeniem oddziału w Żywcu,

**Wykaz zmarłych** od 11. do 20. stycznia br. Herschmann Ema, żona doktora praw, na krwiotok, 22 l. Pilger Antoni, rusznikarz, na wycieńczenie sił, 50 l. Jarosz Marcela, córka woźnego, na krwiotok płuc, 4 l. Pietruszkiewicz Antoni, rzeźnik, na gruźlicę płuc, 46 l. Siedleczka Genowefa, córka obywatela m., na gruźlicę mózgu, 5 l. Jastrzębski Aleksander, ksiądz kancelista, na uwiąd starczy, 82 l. Wojewódka Ferdynand, urzędnik Towarz. kred. ziem., na przerost serca, 61 l. Niedopad Marja, córka drukarza, na błonicę, 5 l. Rozwadowski Mieczysław, syn właściciela dóbr, na zapalenie mózgu, 7 mies. Keppert Karol, kowal, na gruźlicę płuc, 64 l. Lewicka Marja, właścicielka realności, na rozedmę płuc, 63 l. Górski Jan, były kupiec, na porażenie ogólne. Sikut Walenty, dyetarjusz, na puchlinę wodną, 24 l. Śledź Anna, żona woźnego, na rozedmę płuc, 48 l. Leopolder Jan, mechanik wszechnicy, na uwiąd schyłkowy, 80 l. Ziembicka Helena, córka doktora medycyny, na gruźlicę płuc, 26 l. Krasuska Ludwika, b. właścicielka dóbr, na zapalenie płuc, 56 l. Putschögel Teresa, żona emerytowanego radcy, na wrzód żołądka, 64 l. Kostiuk Marja, akuszerka, na puchlinę wodną, 62 l. Ciborski Jan, czeladnik stolarski, na suchoty, 25 l. Dostal Leopold, szewc, na gruźlicę płuc, 34 l. Borkowski Michał, czaladnik szewski, na zapalenie kiszek, 65 l. Pawłowska Marja, wdowa po właścicielu realności, na raka, 85 l. Niedzielska Kazimiera, córka dyurnisty, na ospę, 5 mies. Badecka Katarzyna, szwaczka, na gruźlicę płuc, 18 l. Wac Tomasz, stróż, na rozedmę płuc, 52 l. Stobiecki Łucjan, urzędnik kolei Karola-Ludwika, na porażenie ogólne, 34 l. Halpern Leib, syn nauczyciela, na krztusiec, 5 mies.

## Rolnictwo przemysł i handel.

(r) **Lwów** 23. stycznia. (*Sprawozdanie Dziennika Polskiego*). Targ zbożowy.

Jak to już wspomnieliśmy w ostatniem naszem sprawozdaniu, tendencja tak w handlu zbożowym jakoteż spirytusowym znacznie się polepszyła; mianowicie telegramy, z giełd zbożowych w Wiedniu i Peszcie donoszą o zwyżce cen pszenicy o 15 do 25 cnt., owsa o 25 cnt., spirytusu o 75 cnt. do 1 złr. za 10.000 ltrprct. Z Nowego Jorku nadeszły również telegraficzne doniesienia o wyższych cenach zbożowych. Donosząc o stałszem usposobieniu tych targów nie możemy atoli pominąć uwagi, iż zwykli nasi odbiorcy w zachodnich miejscowościach konsumcyjnych Szwajcarji i Saksonji wstrzymują się od większych tranzakcyj wskutek niedostatecznego odbytu.

Dziś notujemy paritas Lwów:

Pszenica banatka złr. 11—11·25. Pszenica żółta złr. 10·50—10·80. Pszenica biała złr. 10·50

---

...tem, polecili leśnemu, by jeszcze raz z latarnią przeszedł i uwiadomił ich o rezultacie, poczem przyspieszył Władzio jazdy, choć konie, pomimo ostrego okucia, ledwo na nogach się trzymały, bo mróz coraz mocniejszy, zgotował gołoledź, prawie nie do przebycia; pomęczone konięta dobywały ostatnich sił i okryte parą stanęły przed dworem.

Wyskoczyli ze sanek, — lecz stanęli zrozpaczeni, gdy pan Walenty im obwieścił, że Wilusia nie ma z powrotem.

Gubiąc się w smutnych domysłach, zasiedli wszyscy do wilii. — Smutna to była wilia! — [illegible] państwo H..., równie [illegible] nie czuli się dobrze. — Władzio robił sobie najboleśniejsze wyrzuty, — ksiądz proboszcz zafrasował się i przyrzekł na intencję szczęśliwego powrotu Wilusia, którego bardzo lubiał, odprawić nabożeństwo a panna Hermina tak [illegible], że nie mogła się [illegible] posądziła, że łzy w oczach ukryć chciała.

Półmiski odnoszono prawie nietknięte, a gdy wieczerzę skończono, zostali wszyscy w sali [illegible] oczekując wieści o Wilusiu.

W tem bolesnem oczekiwaniu przepędzono prawie noc całą, proboszcz wyszedł po północy, a nad ranem sen przemógł kobiety, — pozostali więc sami panowie pijąc herbatę.

Gdy już świtać zaczęło, ktoś zapukał do drzwi, a nagle stanął w nich cały okryty mrozem i szronem, w bardzo długiej kapocie, „Oberaufseher“ pogranicznej straży skarbowej, — mała figurka, z dużemi jak sum wąsami; — postąpił kilka krokiem, a wyprostowawszy się przed starszym komisarzem, wyprostował się i zaczął po niemiecku: „Herr Oberkomissär! — ich melde gehorsamst, dass ich einen grossen Geheimniss zu melden habe“.

Starszy komisarz się zerwał i przeprosiwszy gospodarza i Władzia, wyszedł z panem Kiszczakowiczem do przyległej kancelarji pana Walentego, zamykając drzwi za sobą, zostawiwszy obie panie w oczekiwaniu zapowiedzianej, wielkiej tajemnicy. (D. c. n.)

do 11. Żyto złr. 7·20—7·40. Owies złr. 6—6·30. Jęczmień browarski złr. 7·50—7·75. Jęczmień pastewny złr. 6—6·25. Rzepak złr. 12·50—12·75. Koniczyna złr. 48—58. Spirytus gotowy złr. 31·50. Spirytus na termin złr. 33·50—34.

**Do rady zawiadowczej Länderbanku** powołany wczoraj został hr. Montecuccoli-Laderchi, członek Izby panów. Z Paryża dobre wiadomości. Równocześnie jakkolwiek niej... wdanie się kilku wielkich instytucyj przez zrealizowanie wielkich poleceń kupna, w czem szczególnie pomogły zakład kredytowy, Länderbank i inni wielcy bankierzy, przyczyniło się do dobrego usposobienia na giełdzie i do utrwalenia normalnych transakcyj. Oprócz zawieszenia wypłat przez 16 mniejszych ajentów, nie zaszło nic niepokojącego.

# Przegląd polityczny.

**Lwów** 25. stycznia.

Wczoraj doniesiono nam telegraficznie o rozprawach komisji budżetowej Izby posłów, które wymaga pewnego uzupełnienia. Obecni byli: minister rolnictwa hr. Falkenhayn, imp. hr. Greinitz, baron Seckendorf, radca ministerjalny Lorenz i starszy radca leśnictwa Lippert. Sprawozdawca poseł Heilsberg zwraca uwagę, że lokalności akademii górniczej w Leoben są niedostateczne i że należałoby nająć jeszcze ubikacje w domach prywatnych. Poseł Smarzewski złożył sprawozdanie o rubryce „ministerstwo rolnictwa," którą przyjęto prawie we wszystkich pozycjach według wniosków rządowych.

W komisji podatkowej Izby poselskiej zastanawiano się dnia 23. bm., nad nowelą ustawy o podatku od budynków. Zmiany tyczą się w szczególności §§. 6, 8, 11, 15 i 16, tudzież załączeń do tej ustawy. W myśl uchwały Izby panów przyznano Tyrolowi w skutek przemówień hr. Dzieduszyckiego i Trojana tylko jeden rok wolny od podatków co do budynków, które ulegają podatkowi domowo-klasowemu. Nie uwolniono wszakże od podatku tego miasta Wilten w Tyrolu, gdyż dyskusja, a szczególnie przemówienie ministra Dunajewskiego, wykazały, że miejscowość ta ma ten sam charakter co Insbruk, a więc nie może być uważaną za gminę wiejską. Sprawozdawcą wybrano hr. Dzieduszyckiego.

Dnia 23. b. m. odbywał się ciąg dalszy obrad komisji nad nowelą do ustawy wojskowej. Komisja naukowa przedłoży referat o czeskim uniwersytecie w Pradze, a na następnem posiedzeniu będzie ta kwestja na porządku dziennym.

Na dzisiejszem (23.) posiedzeniu klubu czeskiego, mianowano kandydatów na mające się jutro odbyć wybory uzupełniające na posiedzeniu plenarnem. Zgodzono się na: hr. Fryderyka Kinskiego, Schäfera, hr. Pfeila (w miejsce hr. Thuna), hr. Clam-Martinica, (w miejsce ks. Lobkowitza), Schindlera i Adamka, a następnie debatowano nad sprawą podatku naftowego. Większość klubu zdaje się być przychylną propozycji rządu.

Dnia 23. bm. obradował klub centrum nad porządkiem dziennym przyszłego posiedzenia. Poseł Bärnreiter referował sprawę komasacji gruntów; p. Zallinger zawiadomił obecnych, że referat o noweli do ustawy przemysłowej już jest gotowy i na następnem posiedzeniu wydziału będzie poddany pod obrady. Podobno posłowie Noska i Ruf, zamierzają przystąpić do klubu centrum.

Preliminarz budżetu na rok 1883 już jest przygotowany.

Podkomitet zajmujący się sprawą uregulowania kongruy, przedłoży niebawem swój elaborat pełnej komisji, w tym celu przez Izbę poselską wybranej. Jeżeli wniosek jego zostanie przyjęty, to w takim razie wybrany będzie sprawozdawcą hr. Ryszard Martinic.

W sprawozdaniu dra Ungra o uniwersytecie praskim znajduje się ustęp, w którym referent utrzymuje, że zaprowadzenie uniwersytetu czeskiego w Pradze ze stanowiska sprawiedliwości i ze względów politycznych jest usprawiedliwionem — „że jednak Czesi nie wykazali ze stanowiska naukowego konieczności utworzenia osobnego uniwersytetu." *Tribüne* donosi, że czeskie koła naukowe, czując się tym ustępem sprawozdania dotkniętemi, postanowiły wnieść przeciw temuż protest uzasadniony.

Pojawiła się już odezwa wyborcza wierno-konstytucyjnych właścicieli większych posiadłości w Czechach, zawierająca zupełne wyparcie się kompromisu i zalecająca wybór hr. Oswalda Thuna (młodszego). Według tej odezwy zawarty był kompromis do wspólnej obrony prawa wyborczego szlachty czeskiej, od którego to celu Czesi odstąpili, popierając wniosek Zeithamera o reformie wyborczej. Wkutek tego wzywają centraliści swoich przyjaciół politycznych do sprzeciwienia się takiemu tłumaczeniu konstytucji, która czyniąc zadość literze zabija jej ducha i do obrony austrjackich zasad i tradycyj administracyjnych.

Krach giełdowy w Wiedniu przeminął prawie już zupełnie i jak piszą dzisiejsze dzienniki wiedeńskie, nastąpił głównie w skutek trwożliwego zachowania się niektórych instytucyj finansowych. Teraz powraca już pomału spokój i opamiętanie; zdaje się więc, że kurs renty nie dozna już dalszej zniżki.

W Paryżu wybuchło podwójne przesilenie: polityczne i finansowe. Pierwsze spowodowane zostało przez Gambettę, który ze sprawy skrutynium list zrobił kwestję gabinetową i wobec opozycji komisji trzydziestu trzech, w tym celu wysadzonej, prawdopodobnie ustąpi. Jako prawdopodobny następca jego wymieniany jest w dziennikach Freycinet i Say. Kryzis finansowa przeminęła już prawie. Union generale znalazła pomoc u instytucyj kredytowych, a równocześnie z rozpoczętemi przez ten bank wypłatami, zaczęła powracać zimna krew i spokój an giełdzie.

Zupełnie przeciwnie poprzednim doniesieniom opiewa korespondencja petersburska do dziennika *Times*, o „Świętej lidze", utworzonej, jak wiadomo, do walki z rewolucjonistami, przez śmietankę rządowo-arystokratyczną. Otóż „liga" bynajmniej nie jest rozwiązaną, ale i owszem, publicznie została zaliczoną do rzędu instytucyj rządowych. Ma ona sformować odrębny departament policyjny przy ministerstwie spraw wewnętrznych, z czego słusznie wnioskuje korespondent, że mogą nastąpić czasy jeszcze straszniejsze pod względem nadużyć i demoralizacji, aniżeli dotąd były.

# Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 25. stycznia. Dzisiejsza *Tribüne* została skonfiskowaną.

Dziś ogłoszono urzędownie zwołanie delegacyj na 28: bm.

Komisja budżetowa uchwaliła pozycję: Subwencje dla kolei gwarantowanych prawie zupełnie zgodnie z tekstem proponowanym. Znaczna zmiana nastąpiła tylko przy kolei Lwów-Czerniowce, przyczem sumę gwarancyjną podwyższono o 486.000 złr. Komisja reformy wyborczej będzie obradować dzisiaj nad wnioskami Zeithammera i Fürnkranza.

*Wiener Ztg.* donosi, że z pomiędzy wszystkich deputowanych, tylko Smolka otrzymał zaproszenie na wczorajszy bal, na którym w sposób prawdziwie demonstracyjny przyjmowany był przez cesarza, arcyksiążąt Albrechta i Karola Ludwika. Cesarz rozmawiał nadzwyczaj długo ze Smolką o sprawach parlamentarnych. Wszyscy goście wnoszą ztąd, że rozmawiano o ważnych rzeczach.—Tutejsze dzienniki wyrażają ubolewanie swoje z powodu gwałtownej i niebywałej sceny, jaka się odbyła w parlamencie berlińskim, gdzie Bismark odpowiadając Haenelowi, żywo gestykulując, podszedł ku lewicy i czerwony z gniewu, z oczyma zaiskrzonemi groził deputowanym. Pomiędzy innemi rzekł Bismark: Gdybyśmy chcieli zważać na głos większości, to w r. 1863 pod kierunkiem wiceprezydenta Behrenda, bylibyśmy wzięli stronę powstańców polskich, podczas gdy polityka królewska była za utrzymaniem przyjaźnych stosunków z Rosją.

**Petersburg** 25. stycznia. Proces Trygoniego oznaczony został na 21. lutego, proces Sankowskiego zaś w ostatniej chwili odłożony został z powodu nowych odkryć, które wymagają przedwstępnego śledztwa.

(R) **Wiedeń** 25. stycznia. Cesarz postanowieniem z dnia 10. stycznia r. b. udzielił sankcji uchwalonemu przez Sejm projektowi ustawy o udzieleniu gminom miast Brzeżan i Brodów prawa do poboru myta kopytkowego.

# Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 24. stycznia. W Izbie panów przedłożył minister oświaty wniosek zmiany niektórych postanowień odnoszących się do państwowych praw szkolnych. Wniosek ten zostaje bezzwłocznie oddany komisji. Następnie przedłożone zostały wnioski do ustaw o kwestji handlowej z Francją, o budowie zakładu wychowawczego dla nauczycielek czeskich i akademii sztuk pięknych w Pradze. Pożyczka na składy publiczne w Tryeście przyjęta. Przedłożony projekt ustawy szkolnej, pozwala na sześcioletni obowiązek szkolny, z powodów godnych uwzględnienia. Po wsiach i w miasteczkach, na żądanie rodziców i opiekunów, dozwala się na ulżenia przez ograniczenie nauki do jednej części roku, albo do półrocznych wykładów, albo też do pojedynczych dni w tygodniu.

**Wiedeń** 24. stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej odczytał wiceprezydent Uhl list Newalda, w którym tenże składa urząd burmistrza i mandat na członka Rady miejskiej.

**Wiedeń** 24. stycznia. *Pol. Cor.* dowiaduje się, iż szef sekcyjny w ministerstwie spraw zewnętrznych, Wolkenstein, udaje się do Berlina, aby porozumieć się w sprawie regulacji Dunaju i w innych kwestjach handlowo-politycznych.

Cesarz zwiedził po południu teatr w Burgu szczegółowo i zabawił tam prawie 3 kwadranse.

**Belgrad** 24. stycznia. Pomimo wszelkich wytężeń skrajnej lewicy, wybrani zostali wszędzie postępowcy. Adres przyjdzie we czwartek przed plenum Izby pod obrady.

**Budapeszt** 24. stycznia. Na konferencji liberalnej partji oznajmił Tisza, iż delegacje zwołane na 28. bm. Podczas obrad delegacyj posiedzenia Izby deputowanych będą przerwane. Obrady szczegółowe nad budżetem rozpoczną się d. 6. lub 7. lutego.

**Petersburg** 24. stycznia. *Nowoje Wremia* donosi, że wiceadmirał Szestakow jest przeznaczony na przyszłego kierownika ministerstwa marynarki.

Sekretarz poselstwa japońskiego zapewnia *Now. Wremia*, że pogłoska o zamachu na Mikada jest bezpodstawną.

**Bukareszt** 24. stycznia. W Izbie przedkłada minister spraw wewnętrznych projekt do prawa oznaczający kary na urzędników zdradzających tajemnice urzędowe. Cogolniceano motywuje interpelację względem zamknięcia granicy austro-węgierskiej dla wywozu bydła z Rumunii. Bratiano odpowiada, iż rząd proponował Austrji rozmaite środki zapobiegające, byle tylko granica pozostała otwartą, ale rząd austo-węgierski oświadczył, iż w sprawie tej nie może rokować dopóki Rumunia sama nie zamknie swych granic od Rosji i Bułgarji. Z tego powodu rząd przedłoży odnośny projekt do ustawy. Jonesco motywuje interpelację, względem ogłoszenia dokumentów w sprawie ostatniego zajścia między Austrją a Rumunią, a gdy gabinet odmawia ogłoszenia, proponuje Jonesco wotum nieufności dla gabinetu. Wniosek ten odesłano do biura dla przedwstępnych narad.

**Paryż** 25. stycznia. Z portu Vendres donoszą, że w fabryce patronów dynamitowych w Falilles nastąpiła eksplozja, przy czem zginęło 16 osób. Pożar ograniczono i zarządzono wszystko celem powstrzymania dalszych eksplozyj.

**Paryż** 24. stycznia. Giełda paryzka trzyma się, pomimo swych kłopotów lepiej, aniżeli giełdy zagraniczne. Załatwiono wiele interesów, a giełda zajmuje się bezustannie kombinacjami dążącemi do ułatwienia likwidacji. Według wiadomości ajencji Havas stowarzyszenie agents de changes przedsięwzięła środki, aby likwidacja przyszła odbyła się całkiem normalnie.

**Paryż** 24. stycznia. Gabinet jest jeszcze ciągle zdecydowany uczynić z wszystkich określeń projektu rewizji kwestję gabinetową. Jeżeli gabinet upadnie, Gambetta zajmie napowrót krzesło deputowanego i przedłoży Izbie rozmaite projekta wypracowane od 14/XI, których bronić będzie z trybuny.

**Rzym** 25. stycznia. Odpowiadając w Izbie na interpelację Beria w sprawie domu gry w Montecarlo, konstatuje Mancini, że dotychczas w tej sprawie nie rozpoczęto żadnych kroków dyplomatycznych, do których Włochy by się przyłączyły. Sądzi on, że Francja nie ma protektoratu nad Monako, zresztą mniema, że książę i lud z własnej woli pozbędą się domu gry. Dalej odpowiadając na interpelację Ricottego zastrzega sobie minister przedłożenie dokumentów w sprawie Tunisu, Sfaxa i Marsylji do sposobnej chwili, ponieważ rokowania nie są jeszcze ukończone. Ze względu na obawy co do sytuacji ogólnej, konstatuje i dowodzi Mancini, że wszystkie mocarstwa jednogłośnie życzą sobie utrzymania pokoju. Stosunki Włoch z wszystkiemi mocarstwami są przyjazne, a mianowicie z Austrją i Niemcami, a Włochy mogły już poznać dobre skutki niedawnego zbliżenia się. Projekta uzbrojenia powinny być uważane jako spełnienie obowiązku dla upewnienia bezpieczeństwa. Mancini przeczy, jakoby w łonie gabinetu panowała rozmaitość zdań i wzywa Ricottego, aby wniósł poprawkę, którąby umożliwiła Izbie wyrażenie ufności, czego jeżeli nie uczyni, to niechaj sam przyzna, iż większość Izby zgadza się na poliykę rządu. Ricotti nie wniósł poprawki.

**Berlin** 24. stycznia. Przy rozprawach w parlamencie nad budżetem deputowany Hänel mówi o orędziu królewskiem z 4. stycznia. Bismark oświadcza, że mówi przedewszystkiem jako pełnomocnik pruski; kanclerz może w tym razie być nieobecnym. Orędzia tego będzie on bronić w całości. Król pruski chce żyć w spokoju z swym ludem. Orędzie pragnie zapobiedz zamąceniu pojęć o dawnem prawie, mówienie o konstytucyjnej gospodarce ministrów, absolutyzmie, jest bezsensem, a przez podnoszenie króla pod niebiosa szkodzi się powadze królewskiej. Kraj rządzony jest przez króla i przez dwie Izby. Ministrowie są tylko figurantami. Życie konstytucyjne zasadza się na kompromisach i dla tego ministrowie czynili rozmaite koncesje. Rzeczywistym prezydentem ministrów w Prusiech jest król. Królowie pruscy byli przed 1848 rokiem w pełnem posiadaniu władzy; kiedyśmy przysięgali po raz pierwszy na konstytucję nie mieliśmy nawet w myśli teorji o rządzie większości, zmarły król czynił wszelkie możliwe zastrzeżenia, aby nas zachować od tego, a gdybyśmy byli w roku 1864 prowadzili politykę parlamentarną dożylibyśmy nowego Ołomuńca, a panowie wszyscy nie istnielibyście prawdopodobnie. Król na podstawie własnych doświadczeń przyszedł do przekonania, że jego polityka tylko w rządzie musi ton nadawać, królewskość nie korzystając z władzy swojej niepowinna się osłabiać, niepotrzeba jej zaś innej tarczy, aniżeli pierś własna, a więc nie potrzeba jej króla jako tarczy. Około roku sześćdziesiątego zasłaniałem monarchę swoją osobą i myślałem o tem, że przez przeciwnika następcę mego może być mój majątek skonfiskowany, dla czego też dział przypadający na dzieci moje umieściłem w miejscu bezpiecznem. Zarzutu tchórzostwa nikt mi uczynić nie może (hałas na lewicy), albo (postępując naprzód) może się kto uczynić to ośmieli? Orędzie ogranicza wolność wyboru, ale nie przysięgę na wierność, zobowiązuje urzędników do reprezentowania polityki rządu; urzędnik polityczny musi bronić tendencyj rządu przeciwko oszczerstwom, na kartce wyborczej wolno mu jednak głosować według upodobania. Przyzwoitość sama wymaga, aby urzędnik nie brał udziału w agitacjach przeciw rządowi. Beningsen oświadcza, że życzyłby sobie, aby obrady Izby były spokojniejsze, to co orędzie zawiera jest bez zaprzeczenia prawnopaństwowem; Stauffenberg zwraca się jedynie przeciwko znaczeniu, które nadawano orędziu w wielu wypadkach, a między innemi w wiedeńskiej „Pol. Corr." Sekretarz stanu, Bötticher, uznaje przedmiotość ocenienia orędzia przez Benningsena i Stauffenberga. Z „Pol. Corr." państwo nie stoi w żadnym stosunku.

**Monachium** 24. stycznia. Izba Rady państwa odrzuciła 30 głosami naprzeciw 24 wniosek komisji, żądający przyjęcia uchwały parlamentu co do zniesienia szkół symultannych i przyjęła 30 głosami naprzeciw 20 wniosek pośredni prezydenta konsyst. Meyera, który chce rewizji odnośnego rozporządzenia.

## Telegrafowany kurs wiedeński.

**Wiedeń** 25. stycznia godzina 10 min. 57. Akcje kredytowe 269·—, Anglo-Austr. 110·—, Akcje banku Union 110·50, Kolej Karola Lud. 276·—, Południ. 136 —, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 82·10, Napoleondor 9·54. Rubel papier. 1·23¼. Usposobienie: małe.

**Wiedeń** 24. stycznia godzina 5 min. 35. Jednolity dług Państwa w banku 72·90, w srebrze 74·25, Renta w złocie 91·50, Losy pożyczki z roku 1860 129·50, Akcje banku wiedeńskiego 814·—, kredytowego 283 —, Londyn 120·—, Srebro —·—, Napoleond'or 9·55, Dukat ces. men. 5·63, 100 marek niemieckich 58·70.

**Wiedeń** 24. stycznia godzina 2 min. 30. Losy kredytowe 174 —, Węg. akcje kredyt. 265·—, Akcje anglo-austr. 116·50, Akcje banku Union 111·50, Akcje kred. Karola Ludwika 264 —, Akcje kolei północnej 244·50, Akcje kolei południowej 121·50, Akcje kolei Alföldzkiej 166· , Akcje kolei Elżbiety 299 —, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 165·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 157·—, Wiedeńskie losy 121·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95· , Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 161· —, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 22·50, Węgierska renta 117·—, Akcje banku związkowego 111·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23¼, Węgierskie losy 114 —. Mark niemiecki —·—. Uspos.: pomyślne.

**Paryż** 3% Renta 82·50.

**Berlin** 23. stycznia. godz. 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 209·50, Akcje kredytowe 499·50, Lombardy 208·—, Galicyjskie 121·40, Kolei Rumuńskiej 62·—, Austrjackie banknoty 170·75. Po zamknięciu giełdy: kredytowe 494·—, Lombardy 204·—.

**Telegramy zbożowe** z dnia 24. stycznia. — Wiedeń: Pszenica 12·50 do 13·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 33·50 do 33·75 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·65 do 12·68 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13¾ zł.— Berlin: Pszenica żółta (na styczeń) 227·—, żyto —·—, spirytus loco 47·60, olej rzepakowy 56·30. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 66·25, olej rzepakowy 73·25, spirytus —·—. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

**Nafta.** Wiedeń 25. stycznia: 15¼ do 15½. Brema: 7·10 do —·—. Hamburg: 7·40, na styczeń 7·40, na luty-merzec 7·60. Antwerpja: na styczeń 18. Nowy-York: 7⅛. Filadelfja: 7.

# Pociągi kolejowe.

## ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 3 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godz. 4 min. 39 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min. 45 rano i o godz. 6. min. 35 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu). o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany.

## PRZYCHODZĄ DO LWOWA

Według południka peszteńskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy, o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg popieszny); o godz. 8 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany)

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 3 min. 8 rano (pociąg mięszany) o godz. 3 min 36 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz 8 min. 5 rano i o 8 godz. wieczór.

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny, o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Muzeum i biblioteka zakładu im. Ossolińskich, otwarte codziennie od godz. 9 do 1.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna, otwarte w środę i sobotę od 11 zrana do 3 po południu, a w niedzielę i święta od 10 do 1.

Muzeum Towarzystwa przemysłowego w ratuszu, II. piętro, codziennie od 9 do 4. Wstęp w poniedziałek, wtorek, środę i piątek po 20, w niedzielę, czwartek i sobotę po 10 ct.

Archiwum tak zwane Bernardyńskie, w gmachu Bernardynów, otwarte codziennie od 9 do 1, z wyjątkiem świąt.

Biblioteka i muzea na uniwersytecie, otwarte codziennie od 9 do 1, z wyjątkiem świąt i feryj uniwersyteckich.

Gmachy i miejsca zwidzenia godne: Politechnika, pałac inwalidów, gmach sejmowy, cerkiew św. Jura i w niej pomnik Piusa IX., kaplica Boimów, kościół Dominikanów z podziemiami i pomnikiem Grottgera, pomnik Dwernickiego w kościele Karmelitów, nowy kościół Franciszkanek, ulica Kurkowa, cmentarz Łyczakowski, góra Zamkowa, kopiec unji lubelskiej, Pohulanka.

**Na zupę rumfordzką**, którą Towarzystwo mężkie św. Wincentego à Paulo rozdziela w domu ubogich przy ul. Kopernika, tylko ubogim wstydzącym się żebrać, złożyli w handlu Drexlera i synów (plac Kapitulny l. 2) pp: Z. B. 1 zł., Richtmann 10, ks. kanonik Stańkowski 5, NN. 5, NN. 2, E. S. 2, Michał Tustanowski 20, L. G. 2, Józef Zawadzki 10, Rodakowski 5, Stańkowski Józef 3, Sylwester Łuszczak z Uścia 3, hr. Gołuchowski z Łosiacza 30, A. C. 5, W. K. z Świtazowa 2, P. S. 1, Henryk G. 5, Wład. hr. Baworowski z Kozłowa 50, hr. Olizarowa 10, Jankowski 5, T. K. 10; razem 186 zł., za które to datki Towarzystwo w imieniu ubogich składa stokrotne Bóg zapłać. Od dn. 6. do 19. bm włącznie wydano bezpłatnie 3958 porcyj zupy i 3959 porcyj chleba.

Dnia 24. stycznia.
*Lwów*, z Izby handlowej.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| I. *Akcje na sztukę à 200 zł.* | | |
| Kolei gal. Karola Ludwika | 284 — | 279 50 |
| „ Lwowsko-Czerniow. | 158 — | 154 — |
| Banku Hipotecznego gal. | 300 — | — — |
| „ Kredytowego gal. | 263 — | 260 — |
| II. *Listy zastawne na 100 zł.* | | |
| Tow. kred. gal. 5% w. a. | 101 25 | 99 50 |
| „ „ „ 4% „ | 96 50 | — |
| „ „ „ 5% „ | 101 25 | 99 50 |
| „ „ „ 4% „ | 92 50 | — — |
| Banku hip. gal. 6% „ | 101 — | 99 — |
| „ „ „ 5% „ | 100 — | 98 — |
| „ „ „ 5% prem. | 103 — | 100 50 |
| III. *Listy dłużne na 100 zł.* | | |
| Gal. zakł. kred. włośc. 6% | 102 — | 100 — |
| „ „ „ „ 5% | 96 — | 95 — |
| Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Bnk. 6% los. w 15 l. | 94 — | 92 — |
| IV. *Obligi na 100 zł.* | | |
| Indemnizacyjne galic. | 99 — | 96 50 |
| Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6% | 102 — | 100 — |
| Pożyczki kraj. 1873 6% | 102 50 | — — |
| Losy miasta Krakowa | 20 — | 18 — |
| „ „ Stanisławowa | 27 — | 24 — |
| V. *Monety.* | | |
| Dukat holenderski | 5 60 | 5 55 |
| „ cesarski | 5 67 | 5 56 |
| 20 frankówka | 9 60 | 9 49 |
| Pół-imperjał rosyjski | 9 86 | 9 75 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 62 | 1 52 |
| „ „ papierowy | 1 24 | 1 22 |
| 100 marek niemieckich | 59 50 | 58 50 |
| Srebro za 100 zł. | — — | — — |
| Kupony w srebrze | — — | — — |
| *Wiedeń*, 23. stycznia. | | |
| *Obligi długu państwa.* | | |
| Renta papierowa | 71 75 | 71 50 |
| „ srebrna | 73 20 | 72 80 |
| „ złota | 89 50 | 89 — |
| Losy z r. 1854 4½% | 117 — | 115 — |
| „ „ 1860 4% 500 zł. | 130 — | 129 50 |
| „ „ 1860 4% 100 „ | 130 — | 129 75 |
| „ „ 1864 . 100 „ | 170 — | 167 — |
| „ „ 1864 . 50 „ | — — | — — |
| „ „ Como-Renten | — — | — — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie | — — | 105 25 |
| Bukowińskie | 100 75 | 100 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Galicyjskie | 100 — | 95 — |
| Niższo-austrjackie | 106 — | 105 — |
| Wyższo-austrjackie | — — | 103 — |
| Szląskie | — — | 108 — |
| Styryjskie | 104 75 | 104 — |
| Siedmiogrodzkie | 97 — | 95 — |
| Węgierskie | 95 — | 90 — |
| „ z klauz. 1867 | 95 | 90 — |
| Obligi poż. kolei węgier. | 130 — | 129 — |
| Renta węgierska złota | 116 25 | 115 75 |
| „ „ za kolej wsch. | 95 — | — — |
| *Akcje bankowe.* | | |
| Anglo-Austrjack. Banku | 107 — | 103 — |
| Ziemskie kred. węgiersk. | — — | — |
| „ „ austrjackie | 184 — | 183 — |
| Zakład kred. d. hand. i pr | 280 — | 279 |
| „ „ węgierskie | 247 — | 245 |
| Bank depozytowy | 197 — | 194 — |
| Tow. eskomp. niż. austr. | 870 — | 860 — |
| Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz. | — — | — — |
| Austro-węg. Banku N.-B | 805 — | 800 — |
| Unionbank | 110 — | 98 — |
| Wied. Bankverein | 98 — | 96 — |
| *Akcje kolei.* | | |
| Kolej Albrechta | — — | — — |
| „ Alföld-Fiume | 157 — | 155 — |
| Żeglugi par. na Dunaju | 510 — | 505 — |
| Kolej Elżbiety | 200 — | 198 — |
| „ półn. Ferdynanda | 2370 | 2350 |
| „ Franciszka Józefa | 190 — | 188 — |
| „ g. Karola Ludwika | 278 — | 276 |
| „ Koszycko-Oderber. | 135 — | 133 — |
| „ Lwow.-Czern.-Jaska | 158 — | 156 — |
| „ Północ.-austrjacka | 192 — | 189 — |
| „ „ „ Lit. B. | 190 — | 188 — |
| „ Rudolfa | 157 — | 155 — |
| „ Siedmiogrodzka | 148 — | 147 — |
| „ towarzystwa państ | 281 — | 278 — |
| „ południ. (Lombardy) | 136 — | 134 — |
| „ Cisańska | 244 — | 242 — |
| „ węg. g. Łupkowska | 150 — | 146 — |
| *Losy.* | | |
| Regulacji Dunaju | 115 — | — — |
| Premiowe Wiedeńskie | 119 — | 117 — |
| „ Węgierskie | — — | — — |
| „ Tureckie | 20 50 | 20 — |
| Kredytowe | 171 — | 170 — |
| Klary | 40 50 | — — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Żeglugi par. na Dunaju | 113 — | — — |
| Keglewicha | — — | 17 50 |
| Krakowskie | 20 — | 19 — |
| Miasta Budy | 41 25 | 40 75 |
| Palffy | 36 — | 34 — |
| Rudolfa | 21 — | 20 — |
| Salma | 52 50 | — — |
| St. Genois | 49 — | 48 50 |
| Stanisławowskie | 27 — | 26 — |
| Waldsteina | — — | — — |
| Windischgrätza | 88 — | — — |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Albrechta | 93 50 | — — |
| Elżbiety | 98 — | 96 — |
| Ferdynanda północna | 105 — | — — |
| Franciszka Józefa | 101 50 | — — |
| Gal. Karola Lud. I. Em | 100 50 | — — |
| „ „ „ II. „ | 97 — | — — |
| Koszycko-Oderbergska | 96 — | 94 50 |
| Lwowsko-Czern. I. Em. | 95 — | — — |
| „ „ II. „ | 100 25 | 99 50 |
| Rudolfa | 99 25 | — |
| Siedmiogrodzka | 86 | 85 — |
| Kolej państwowa | 177 — | 176 50 |
| „ południ. (Lombr.) | 128 50 | 127 50 |
| „ Cisań. towarz. | 102 — | 101 — |
| Węg. gal. Łupkowska | 92 — | — — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 66 | 5 64 |
| 20 frankówki | 9 56 | 9 56 |
| Imperjały rosyjskie | 9 84 | 9 82 |
| Funty szterl. angielsk. | 12 05 | 12 — |
| Liry tureckie złote | 10 84 | 10 82 |
| Srebro za 100 zł. | — — | — — |
| Kupony srebr. za 100 | — — | — — |
| Marki niem. za 100 mar. | 59 — | 58 90 |
| Ruble papierowe | 123 25 | 122 75 |
| *Warszawa* 23. stycznia. | | |
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | 99 — | — — |
| kupon | 40 — | — — |
| 4% Listy likwidacyjne | 86 60 | — — |
| kupon | 56 — | — — |

*Poleca znany z taniości i doborowego towaru*
MAGAZYN DAMSKI
## Kamila Strzyżowskiego
**we Lwowie, ulica Halicka l. 4.**
1003 12—? 2

**CHUSTKI** włóczkowe, kamasze.
**HALKI** sukienne i trykota.
**KALOSZE rosyjskie**
**MESZCIKI filcowe.**

Deszczochrony jedwabne i wełniane od 1 złr. 30 cnt. do 10 złr., Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe.

**GORSETY PARYSKIE** od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

Grzebienie za włosy i do czesania, szyldkretowe, słoniowe, bawole, rogowe, kantschukowe i metalowe rzadkie i gęste.

Ceratkę żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradełka, ceratę na stoły i do pokrycia mebli, siatkę do okien.

Szczotki do włosów i do sukień, szczoteczki do zębów i do paznokci, skrobaczki do języków, pilniczki do paznokci.

Liberyjne guziki, galony, rękawiczki, papierki francuskie do robienia cygar, karty preferansowe

Bižuterję francuską z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, en-jais i t. p.

Wachlarze balowe szyldkretowe, słoniowe, materjalne i drewniane w największym wyborze. Strzałki do kapeluszy.

Zarzutki balowe włóczkowe, kamzelki z rękawami, kaftaniki i kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Paski „ANGOT" z piór, druciku, plecione, metalowe, materjalne i skórkowe. Ozdoby do kapeluszy.

**Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.**

---

Bardzo dobre, czyste i słodkie
## POWIDŁA
**węgierskie**
po **36** ct. kilo albo po złr. **32** 100 kilo rozseła w zgrabnych sagankach po 5, 6, do 8 kilo i w beczkach oryginalnych po 150 kilo. 10:4 10—0

## Śliwki suszone

| | |
|---|---|
| tureckie 1ma | po 56 ct. kilo |
| węgierskie 1ma | „ 48 „ „ |
| „ zeszłoroczne I | „ 40 „ „ |
| bordeaux imperial | „ 160 „ „ |
| prunelki obierane | „ 120 „ „ |
| **Wiśnie** suszone | „ 88 „ „ |
| **Gruszki** obierane | „ 96 „ „ |

**poleca handel**
**ST. MARKIEWICZA**
we Lwowie, w Rynku l. 42.

---

## Solitera
**z głową**
usuwa pod gwarancją i bez niebezpieczeństwa za $1\frac{1}{2}$ godziny środek przeciwko soliterowi, którego dostać można w aptece w Inzersdorf koło Wiednia. Także przez pocztę. 1057 20—20

---

Z własnej fabryki
## Świece woskowe
## GROMNICE
białe, malowane i wyrabiane, są od 20 ct. do złr. 1·80
1206 do nabycia 1 -1
*w handlu płócien i herbaty*
Fryderyka Schubutha i Syna
we Lwowie, w Rynku l. 45.

---

## Apteka pod „Aniołem Stróżem"
**we Lwowie**
**ulica Pańska Nr. 17, obok kręconych słupów**
poleca własnego wyrobu pewny środek przeciw Soliterowi
**w kapsułkach elastycznych.**
**Cena pudełka 2 złr.**
oraz
kapsułki elastyczne z olejem rycynowym,
„ z rybim tranem, 109 10—0
„ z olejkiem terpetynowym,
„ z balsamem copaivae.

---

Soeben erschien 11. Auflage
Die gekrönte
**Manneskraft,**
deren Verlust und Erhaltung.
Dargestellt von Dr. Bisenz. Preis 1 fl.
Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für
**Geschlechts-Krankheiten**
von
**Med. Dr. Bisenz,**
Mitglied der med. Facultät.
Wien, Stadt. Gonzagagasse 7
(Stubolisplatz). Vorzüglich werden die
[illegible] Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum am. Universitäts-Professor [illegible] ausgezeichnet.

---

**Rachmistrz**
z 15tą letnią praktyką w dużych zakładach finansowych, obecnie rachmistrz, kasier a oraz zawiadowca znacznej gorzelni fabrycznej, z bardzo chlubnemi świadectwami i uznaniami, 34 lat liczący, Polak, biegły w koncepcie polskim i niemieckim, poszukuje odpowiedniej posady w kraju lub w zibranych prowincjach. Bliższej wiadomości na łaskawe zapytania udzieli Wny *A. Doening* w Sokalu. 1202 1—6

---

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin
## MATICO
***w słabościach męzkich najskuteczniejszy środek.***
(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt)
Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek
**K. KRZYŻANOWSKIEGO.**
Zamówienia z prowincji uskuteczenia się odwrotną pocztą. 1005 56 –0

---

## FOLWARK
$\frac{3}{4}$ mili od kolei, 80 morgów ziemi ornej z najlepszemi budynkami i inwentarzem lub bez, jest do sprzedania. Sprzedaje C. Chmielowski w Dulibach poczta Chodorów. 1201 1-2

---

PRACOWNIA
SUKIEN DAMSKICH
i
SZKOŁA KROJU
MARJI RIEDLOWNEJ
we Lwowie, ul. Halicka 40,
wykonywa po cenach przystępnych wszelkie zamówienia w najkrótszym czasie, najgustowniej podług najnowszych żurnali.
1178 3—6

---

Magazyn Nowości
## E. MACHAYSKI
dawniej
***L. M. Feintuch & E. Machayski***
**we Lwowie,**
w gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis Hotelu Geor'ga
**poleca** 1192 1—5

**Rękawiczki** damskie i mężkie, francuskie, angielskie i wiedeńskie od złr 1·20 do najlepszych kozłowych.

**Wachlarze** począwszy od złr. 1 do najbogatsz.

**Kwiaty francuskie** po zniżonych cenach.

**Gorsety francuskie** po złr. 2·75, 4, 5, 6.

**Koszule męzkie białe** po złr. 3, 4, 5.
**Oxford** kolorowe po złr. 3.

Najnowsze kołnierze tuzin 3·60.
Mankiety po złr. 5 i 6 za tuzin.

*Wielki wybór kaftaników wełnianych* od złr. 1, do najlepszych jedwab.

Wielki wybór najn. krawat męzkich i damskich.

**Najnowsze kapelusze męzkie,** filcowe po złr. 3, 4, 5 Cylindry po złr. 8 i 9. Kapelusze składane atłasowe po złr. 10 i 12.

**Skarpetki i pończochy. Chustki** batystowe i fularowe.

***Szale Hymalaya,*** pledy i kołdry angielskie.

*Płaszcze angiel. gumowe i Watterproof* od złr. 10.

**Kalosze angielskie** męzkie i damskie.

**Wielki wybór** najmodniejszej bižuterji francuskiej.

**Wyroby z bronzu, skóry** drzewa i szkła.

**Majoliki** w wielkim wyborze.

**Portmonetki, cygarówki,** albumy i teczki modne.

Szczotki, lusterka, scyzoryki, nożyczki, brzytwy i paski do brzytew angielskie.

**Lornety teatralne.**

**Kufry i Torby do podróży,** próżne i z urządzeniem.

**Parasole angielskie,** paragon po złr. 5·50, 6·50, najnowszej konstrukcji po złr. 7, 8 itd.

Wielki skład prawdziwej perfumerji francuskiej i angielskiej li tylko z fabryk renomowanych za granicą po cenach zniżonych.
**Skład wody kolońskiej**
we flaszkach po 50, złr. 1, 1·50, 3.
**Ceny niższe jak dawniej.**
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

---

## Towarzystwo wzajemnego kredytu
**we Lwowie,**
*przy ulicy Halickiej l. 13. I. piętro*
**płaci od wkładek oszczędności po 6% rocznie**
**Bióro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt**
**w godzinach od 9. do 2.** 1028 26 -?

---

**Na karnawał 1882!**
Rękawiczki à la **„Sarah Bernhardt"** z skórek glace i duńskich, francuskim krojem, także z boku sznurowane, robi do miary
## J. N. SPOŻARSKI
**rękawicznik**
**we Lwowie, ul. Halicka l. 25.**
Uprasza się o wczesne zamówienie. 1 47 5—6

---

## Od 1. stycznia znacznie zniżone ceny nafty
**w handlu**
## R. DITMARA
**we Lwowie, plac Marjacki (Hotel Europejski).**

Podwójnie czyszczona zupełnie biała niewybuchająca salonowa nafta litr. 26 ct.
„ „ „ czysta „ gospodarska „ „ 24 „
„R. Ditmara" prawdziwa amerykańska zupełnie biała niewybuchająca litr. 32 ct.
Przy odbiorze 15 litr. opuszczam z wyjątkiem amerykańskiej 2 ct. na litrze.
„ „ 30 „ „ 3 „ „ „
„ „ 50 „ „ 4 „ „ „
„ „ całych beczek ważących 120 klgr. daję oprócz tego stosowny rabat.

Naczynia na naftę, jako to: beczki, blaszanki, kanionki liczę po cenie kosztu. Wysyłki uskuteczniam do wszystkich stacyj kolejowych za gotówkę albo też za zaliczką. 1158 2—6

---

## Na karnawał!
**Bukiety balowe i weselne**
ze świeżych kwiatów najgustowniej układane od 1 do 15 złr.
## BUKIETY KOTYLIONOWE
ze świeżych kwiatów od 10 do 50 ct.
z kwiatów robionych bardzo gustowne od 9 do 30 ct.
**z kwiatów zasuszanych od 7 do 15 ct.**
***Wielki wybór mansset na bukiety***
jedwabnych, atłasowych, tarlatanowych i papierowych po najtańszych cenach — poleca handel kwiatów
## J. STACHIEWICZA
we Lwowie, plac Marjacki l. 11. 1173 2—8
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najakuratniej i odwrot ną pocztą.

---

# FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

**Tylko wtedy prawdziwa,** jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**

Do **wcierania** na skuteczne leczenie gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania w członkach i porażenia, bolu w głowie, w uszach i zębów; do okładów na wszelkie uszkodzenia i rany, przeciw zapaleniom i wrzodom. Do **użycia wewnętrznego** zmięszana z wodą, przeciw raptownym nudnościom, wymiotom, kolce i dyarji. Flaszka z dokładnym przepisem użycia 80 ct. — Główny skład wysyłkowy u

**Tylko wtedy prawdziwa,** jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**

## A. Moll aptekarza i c. k. nadw. dostawcy we Wiedniu, I. Tuchlauben, 9.

Składy: we **Lwowie** w apt. J. Beisera, i Zygm. Ruckera; w handlach F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza, K. Bałłabana, Stan. Markiewicza; w Brodach w apt. Liszki; w Buczaczu Joel R. Rapp; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego; w Glinianach w apt. A. Hełma; w Jarosławiu w apt. W. Rohma, w apt. J. Wisłockiego; w Krakowie w apt. W. Reyka; w Podwołoczyskach u G. Morawetza; w Przemyślu w apt. Fran. Nahlika; w handlu F. Gaidetschki; w Rzeszowie J. Schaitter & Cmp.; w Serecie J. Dempniak; w Stanisławowie w apt. S. Amirowicza; w Stryju D. Nussenblatt & Comp.; w Samborze w apt. R. Marescha, J. Aleksiewicza; w Tarnopolu w apt. H. Kahanego, Fr. Jamrogiewicza i E. Frantza; w Tarnowie V. Müldner & Comp. W. Wielogórski i Fr. Leszyński, w Zydaczowie w apt. M. Bardasza. 1066 15—26


# FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA


---

**C. k. uprzyw. galic. akcyjny**
## BANK HIPOTECZNY
**WE LWOWIE,**
**wydaje**
*od dnia 1. stycznia 1881 począwszy*
## Asygnaty kasowe
**3%** płatne w **30** dni po wypowiedzeniu.
**4%** „ „ **60** „ „ „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu **4½%** **Asygnaty kasowe** z 60 dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881** począwszy **tylko po 4%** z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia. 1017 62—0

Lwów 1. stycznia 1881.
(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

---

**Osłabienie męzkie, rozstrój nerwów,**
**utrata soków żywotnich i krwi, grzechy młodości i rozwiązłość.**
## Proszek peruwiański
***Dr. Wruna,***
(z ziół peruwiańskich złożony).

**Proszek peruwiański** służy jedynie i wyłącznie na to, aby usunąć wszelkie osłabienie organów płciowych i tak zapobiedz u mężczyzn impotencji a u kobiet niepłodności. Także jest ten proszek niezbędnym środkiem przy wszelkim rozstroju systemu nerwowego, przy osłabieniach wynikłych z utraty soków i krwi, onanji i nocnych polucjach (jako jedynych powodach impotencji), jakoteż przy nerwowem drganiu w rękach i nogach podają się tu środki, których skutek jest znakomity. Cena za pudełeczko wraz z dokładnym przepisem **1 zł. 80 ct.**

Nabyć można we Lwowie u p. **Z. Ruckera,** aptekarza. Jeneralny Ajent: Al. Gischner, dipl. Apotheker Wien, II. Kaiser Josefstrasse 14. 1050 16 30

---

## Zmiana Lokalu.
**Skład aksamitów i jedwabiów.**
## A. Herzmansky
nie jest już na Kirchengasse 2. lecz
**Wien VII., Mariahilferstrasse nr. 26,**
**Na rogu Stiftsgasse.**
**Uznana rzetelność.** 1186 2—12

---

## Ogłoszenie licytacji.
Komitet kościelny w Szczercu przeprowadzi w dniach **9., 16. i 23. lutego br. licytacje** na reparację kościoła, tudzież reparację i budowę niektórych budynków erekcjonalnych. Cena wywołania **1366 złr.** Wykaz robót i warunki licytacyjne są w kancelarji parafialnej w Szczercu do przejrzenia. Zaprasza się chęć przedsiębiorstwa mających do udziału w licytacji. 1195 3—3

Z komitetu kościelnego
***Ks. W. Zaremba,***
przewodniczący.

---

## Nowe „Łazienki Diany"
**we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.**

**Ceny kąpieli:**

| | | |
|---|---|---|
| Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną | 1 złr. | — ct. |
| „ marmurowa „ „ | — „ | 90 „ |
| „ cynkowa „ „ | — „ | 55 „ |
| „ metalowa „ „ | — złr. | 35 ct. |

**Otwarta od 6. rano do 10. wieczór.**
Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież **hydropatyczne** sporządza się na żądanie. Również dostarcza się **kąpiel do domu.** 1014 55—0
Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

---

## Moskwa. Bracia Popow
nadworni dostawcy cesarza rosyjskiego.

Ponieważ od dłuższego czasu sprzedawane bywają zamiast prawdziwej rosyjskiej herbaty karawanowej rozmaite surogaty, założyliśmy celem utrzymania dobrej sławy rosyjskiej herbaty karawanowej i ochrony P. T. publiczności przed szkodą jeneralną ajencję u p.

**J. Fromma w Opawie.**

Oryginalna karawanowa herbata nasza, której jedna łyżeczka kawowa daje 10 szklanek najprzedniejszego napoju, rozsyłaną bywa tylko w oryginalnem opakowaniu

w paczkach po ¼ ½ 1 funcie wagi ros.

po złr. 1·80, 3·50, 6·50 w. a. bezopłaty cła i franco do wszystkich miejsc za pobraniem pocztowem wraz z przepisem przyrządzania jej na sposób rosyjski przez p. **J. Fromma w Opawie.** Upraszamy dlatego zwracać się z zamówieniami tylko do wymienionego pana w Opawie. 1055 22—30

---

SŁABOŚCI PIERSIOWE
## SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. **GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy w Paryżu.
*8, ulica Vivienne.*

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku główiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

---

## Cztery medale zasługi i list pochwalny
**za niezrównane środki**
mianowicie:

### ANTILENTTILIA
usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

### WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądzki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

### MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **MAGNOLINY** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

### WODA LILIJOWA
Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr 50 ct.

### Orientalna czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

### PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — **Cena pudełka 1 złr.**

### PUDR KSIĄŻĘCY
**cielisto-różowy,** dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek, po 80 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

### KREM ORJENTALNY BIAŁY,
**cielisto-różowy** dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

### PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor — **PILIPTON,** nie farbuje, lecz tylko odmładzą włosy, który podwpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.**

### WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.
**Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.**

### NIGRETINA.
Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarne lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. **Cena 1 złr.**

## Jan Ihnatowicz,
***magister farmacji i chemik sądowy.***
**Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.**
Główne składy w Stanisławowie w aptece pp. Stechera, w Tarnopolu Jamrugiewicza, w Przemyślu p. Nahlika, w Podhajcach Karykiewicza, w Stryju Drągowskiego, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach nabyć można. 1001 23—0 4

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.